Nr. 21. Kraków, Środa 21 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

W rocznicę styczniowego powstania.

W rocznice wielkich wydarzeń dziejowych, czy klęską były, czy trjumfem, zwracamy się do świątyń Pańskich ze łzą żalu po ukojenie boleści modlitwą, lub z przepełnionem radością sercem. Trzeci dziesiątek lat dobiega kresu, a jeszcze żałoba nie zdjęta z serc i z pamięci, żałoba najcięższa ze wszystkich, jakie nam dzieje przywdziać nakazały, bo nie było większego krwi przelewu, więcej łez wypłakanych, więcej klęsk i ruiny, jak po tym potopie moskiewskiej zemsty, która dotąd zalewa ziemie nasze, kościoły nasze, nawet zacisza nasze domowe. Rok 1863 wyrósł ze złudzeń naszych, pewnie najszlachetniejszych, pewnie ostatnich, ale złudzeń.

Złudzenia i porywy demokratyczne unosiły nadzieją w r. 1863, że skoro się da ludowi uwłaszczenie, miljony ludu chwycą za broń i powtórzą w dziejach Racławice. Nadzieje zawiodły, lud się nie zapalił dla sprawy narodowej, bo jej nie rozumiał jeszcze.

I drugie było złudzenie, wynikłe z poezji naszej, mesjanicznej, wzniosłej, podnoszącej ducha, ale upajającej młodzież egzaltacją. Młodzież z natury swej żywa, bo młoda; gorąca, bo nie skora do refleksji, po młodemu też, gorąco tłómaczyła sobie mesjanizm poezji naszej. Przemycanym sposobem rozchodziły się książki z Paryża. Wyrywano sobie z rąk „Dziady“, „Pieśni Janusza“, „Przedświt“, uczono się ich na pamięć, czczono jak modlitwę. Ufna w swe siły młodzież, mierząca wszystko skalą własnego zapału i pragnień, umacniała się w wierze w olbrzymią swej siły potęgę, za pomocą poezji wieszczej, i jak przed rokiem 1830 „Oda do młodości“ była „rewolucją w teorji“ wedle słów Cybulskiego, tak teraz „Z dymem pożarów“, „Boże coś Polskę“, stały się treścią i wyrazem uczuć i myśli.

Wierzono w „Proroctwo kapłana polskiego“, modlono się litanją z „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa,“ „Przedświt“ brano sobie za ewangelję. Kto dobrze poszuka w pamięci, przypomni sobie, jak dziwnie spowijały się umysły tą poezją Pola, Krasińskiego, Mickiewicza, Ujejskiego. Im mniej rozumiano, tem więcej we wszystkiem znajdowano uroku. Te noce spędzane nad przepisywaniem i uczeniem się wojennych pieśni z r. 1830, przemęczone nad „Przedświtem“, „Psalmami przyszłości“, to pragnienie męczeństwa i rozpięcia się na krzyżu, wszystko to wraz z owemi złudzeniami demokratycznemi, wraz z położeniem kraju, z uciskiem, z dumą Wielopolskiego, z podmuchem rewolucyjnym włoskim, z dawną wiarą w pomoc mocarstw europejskich, a szczególniej Francji, wszystko to razem wzięte niebywałą wytworzyło egzaltację.

Napełniliśmy kościoły, z piersi wyrwała się głośna modlitwa o wolność, śpiewaliśmy jak śpiewali psalmy pierwsi męczennicy chrześcijańscy, wprowadzeni do cyrku na stracenie. A gdy krew się polała z pod serca na bruk warszawski, wytoczona moskiewską kulą, nie upadła wiara, ale głośniejszą była modlitwa i silniejsze męczeństwa pragnienie. Powtórzono: „Zagińcie pieśni, wstańcie czyny moje“, zawołano: „Z kijami na bagnety, z bagnetami na armaty!“ — była to w polityce naszej poezja, pełna grozy tragicznej!

W ciągu powstania stoczono około tysiąca mniejszych, lub większych walk i potyczek, a padło w nich co najmniej 30 tysięcy młodzieży najdzielniejszej. Blizko dwa tysiące rozstrzelali Moskale lub powiesili, a przynajmniej 150 tysięcy Polaków i Polek poszło do więzienia lub na Sybir. Złożył naród podatku dobrowolnego kilkadziesiąt miljonów złp., Moskale zaś zrabowali pięć razy tyle. Ale najsroższą klęską, to owe ciągłe, bezustanne, codzienne uciski.

Toż ciężką żałoba narodu, toż bolesne w tę rocznicę wspomnienia, ale też i pociechy nie brak, że nie będzie u nas w polityce złudzeń, ale rozwaga, że będziemy znosili na budowę przyszłej doli dorobek pracy, a nie wybuchy egzaltacji; że kochając całem sercem ideały narodowe, będziemy im torowali drogę głową trzeźwą. Niech nas serce do czynów zapala, ale niech głowa czyny urządza.

Z KRAJU

Różnice i spory religijne uważane są powszechnie za bardzo zgubne dla państw i narodów, i dla tego dawniej we większej części znanego wówczas świata panowała wszechwładnie zasada: *Cuius rego, ejus religio*, którą i dziś pragnęłyby stósować niektóre rządy. Polska zawsze odznaczała się tolerancją i to uchroniło ją w czasach tak zwanej reformacji od krwawych wojen religijnych, jakie pustoszyły mianowicie Niemcy. Dawne tradycyjne poszanowanie dla innych wyznań, przechowało się w Polsce aż do dni dzisiejszych, a jak jest potrzebne i użyteczne, najlepiej się można przekonać na Śląsku austrjackim, gdzie mieszkają Rodacy nasi tak katolickiego, jak ewangelickiego wyznania, ale w sprawach narodowych zawsze idą ręka w rękę, a wskutek tego dosyć są silni aby stawiać opór pragnącej ich pochłonąć hydrze teutońskiej. To też żywioł polski w księstwie cieszyńskiem nie słabnie, lecz ciągle się wzmaga, jak tego dowodem choćby tylko ostatnie wybory do Sejmu krajowego, w którym zasiadło także kilku posłów polskich.

Harmonję między obydwoma wyznaniami mąci przecież od czasu do czasu polemika dziennikarska między katolickim *Posłem*, a *Przyjacielem ludu*, organem ewangelików. Polemiki tej przedmiotem są najczęściej kwestje teologiczne, spór o dra Lutra i t. p., sprawy, których roztrząsanie do pozytywnego rezultatu doprowadzić nie może, a tylko niepotrzebnie drażni. Uznają to także sprzeczające się strony. *Przyjaciel ludu* tak określa program postępowania ewangelików wobec ludności katolickiej: „Zgoda i wspólne postępowanie z ludnością katolicką na podstawie wzajemnych ustępstw i wzajemnego słusznego uwzględnienia we wszystkich sprawach świeckich, czy to gminnych, czy powiatowych, czy krajowych, czy polityczno-narodowych, czy gospodarczych. Każda strona otrzyma odpowiednią, jak najsłuszniej obmyślaną liczbę kandydatów, a na tych obie strony wspólnie głosują. Kandydaci w ten sposób wybrani w sprawach narodowych, tyczących się bytu, zachowania i równouprawnienia naszej narodowości postępują wspólnie i solidarnie, we wszelkich zaś innych sprawach politycznych, gospodarczych i t. d. mają wolność postępowania, z najmożliwszem uwzględnieniem życzeń swoich sprzymierzeńców. W rzeczach religijnych i czysto wyznaniowych należy postępować według zasady: swoje miluj, a cudze szanuj, umiarkowanie, statecznie, bez zaczepek, według rozkazu Chrystusowego: Co chcecie aby wam ludzie czynili, to wy im też czyńcie“.

Program powyższy opiera *Przyjaciel ludu* na następujących motywach:

„W narodowym względzie tylko w ten sposób ludność polska może dojść do odpowiedniego znaczenia w kraju, może dostąpić równouprawnienia swego języka w szkole i urzędzie, może samą siebie zachować od choćby powolnej ale pewnej zagłady. Tego dowodzi zdrowy rozum, tego dowodzą fakty, a więc nie trzeba o tem mówić. Wszelkie wzajemne rozterki, niezgody prowadzą jedynie do zwycięztwa i wyłącznego panowania niemiecko-liberalnego stronnictwa Nie na darmo też to stronnictwo bezustannie podszczuwa i jątrzy jedną część ludności przeciw drugiej, bo w tej mętnej wodzie ono ryby łowi.

„Takie postępowanie jest też jedynie korzystne dla nas jako ewangelików. My jesteśmy w kraju, w każdym powiecie w mniejszości. Przeciwne zachowanie, wojna z katolicką ludnością, doprowadziłaby, jeżeli nie zaraz, to z czasem do tego, żebyśmy z prawodawczych i autonomicznych korporacyj zostali wykluczeni. A choćby się nam też udało w związku z arcyksiążęcymi leśniczymi, rządcami i innymi urzędnikami, tymi „liberalnymi katolikami“ — a innych sojuszników przeciw katolickiej ludności u nas nie masz — tu i owdzie odnieść zwycięztwo, nie na cieszylibyśmy się tem zwycięztwem. Zwycięztwo takie okupilibyśmy niesłychaną nienawiścią międzywyznaniową, bezustanną wojną z ludnością katolicką, w gminie, sąsiedztwie kraju. Taka nienawiść musiałaby koniecznie rozciągnąć się na stosunki czysto wyznaniowe i religijne, a takowe, już dziś poniekąd przykre, w niesłychany sposób zaostrzyć i rozognić. Rozbujałby się obustronny religijny i wyznaniowy fanatyzm, ta karykatura prawdziwej wiary i religji. Stosunki te byłyby prawdziwie nieznośne, a któż rozważny zechce przyłożyć palec do tego, aby je sprowadzić. Dla tego lepsza „chuda zgoda, niż tłusty proces“, zgoda choćby się tu i owdzie to z jednej, to z drugiej strony urywała, bo we wszystkiem trzeba się rachować ze słabością ludzką“.

Stanowisko ewangelików polskich i ich organu, uważamy za zupełnie odpowiednie interesom naszej narodowości. O ile nam wiadomo, pochwalają je także przywódcy polskich katolików w księstwie cieszyńskiem.

KURJER LWOWSKI.

* Kolej Karola Ludwika rozesłała następujący komunikat: W myśl ustawy o prowadzeniu statystyki handlu zagranicznego, która z dniem 1-go stycznia b. r. weszła w życie, musi być przy każdej przesyłce przeznaczonej za granicę, przedłożona karta oznajmienia przepisana rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 10 grudnia r. z., wskutek czego przesyłki przeznaczone za granicę tylko wtedy do transportu przyjmowane będą, jeżeli oprócz listu frachtowego przedłożoną zostanie karta oznajmienia należycie wypełniona.

Karty oznajmienia tudzież marki, można otrzymać we wszystkich c. k. urzędach cłowych.

* Uroczystość Jordanu (Bohojawlenia), odbyła się tutaj ze zwykłym ceremonjałem w obecności przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

* Zmarli tu: ś. p. Juljusz Karol Fogt, emeryt. sekretarz Namiestnictwa, przeżywszy lat 58, i Karol Janko, właściciel dóbr.

* Rokowania między delegatami bukowińskich ziemian a dyrekcją galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ukończyły się porozumieniem we wszystkich punktach, co do przyłączenia Bukowiny do Towarzystwa. Sprawa ta przyjdzie pod uchwałę tegorocznego zgromadzenia delegatów, które będzie musiało uchwalić taką zmianę statutów, aby Bukowina posiadała swoję reprezentację w zgromadzeniu delegatów i zorganizowała zarządy powiatowe. Bukowina tworzy jeden okręg wyborczy i wysyłać będzie 7 delegatów.

* Wyborcy IV. dzielnicy Lwowa sprzeciwili się projektowi przeprowadzenia tramwaju parowego ulicami: Zyblikiewicza, Pańską i t. d., ze względu na bezpieczeństwo osób i domów, a natomiast pozostawiając dla kolei parowej linje mniej niebezpieczne, dołożyli starań, aby Łyczaków i przedmieście stryjskie otrzymały jak najprędzej komunikację konną tramwajową. Sprawa ta ma być rozstrzygniętą w sekcji budowniczej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Stanisławowie otworzył kancelarję adwokacką em. radca sądu obwodowego, p. Jan Majeranowski.

* W Medyce zmarła ś. p. Paulina z Balińskich Dąbrowska, b. właścicielka dóbr w Królestwie, wdowa po majorze wojsk polskich.

* Ospa szerzy się ciągle w Przemyślu. W ostatnim „Wykazie nowourodzonych i zmarłych“, podpisanym przez lekarza miejskiego, figuruje dziesięć osób zmarłych na ospę. W szpitalu powszechnym leży na ospę dwadzieścia kilka osób i na ospę zmarł także odźwierny szpitalny. Dla braku łóżek w szpitalu, postanowiono w dawnym budynku transportowym dla wojska, urządzić szpital dla chorych na ospę.

* W Tarnopolu zawiązała się za inicjatywą p. M. Paskudzkiego, referenta przemysłowego przy starostwie, a przy chętnej pomocy wybitniejszych przemysłowców i inteligencji miejscowej, „Gwiazda“, na tych mniej więcej podstawach statutowych, jak we Lwowie i innych miastach Galicji.

* W Monasterzyskach został opróżniony notarjat, z powodu śmierci rejenta M. Heldenburga. Konkurs rozpisano do dnia 3-go lutego.

* W *Pogoni* tarnowskiej czytamy: „Prezydjum krajowej rady szkolnej, powierzyło zastępstwo dyrektorów w tutejszem gimnazjum profesorowi Kornickiemu, a w seminarjum naucz. ks. prof. Kryście. Obydwaj dyrektorzy wymienionych zakładów, otrzymali na własną prośbę kilkomiesięczny urlop. — Na zastępstwo prof. Kornickiego przybywa z Nowego Sącza suplent Leopold Stefkowski.

* W Radomyślu obchodził 40-letni jubileusz służby nauczycielskiej p. Jan Hempel, kierownik czteroklasowej szkoły. Rada miejska Radomyśla mianowała jubilata swym obywatelem honorowym.

KURJER CIESZYŃSKI.

* Walne zgromadzenie katolickiego Towarzystwa prasowego odbędzie się dnia 22 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 3 po południu w domu katolickim na Starym targu.

* Miasto Cieszyn liczy 15.000 mieszkańców. W ciągu ostatnich lat 10 przybyło 2000 dusz.

* W niedzielę dnia 18 odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie członków Czytelni ludowej.

* W Trzanowicach odebrał sobie życie szesnastoletni terminator ślusarski. Znak czasu!

* W Zarzeczu odbyło się dnia 18 b. m. walne zebranie „Kółka rolniczego“.

* Z Polskiej Ostrawy. Pogrzeb górników, którzy wskutek wybuchu gazów utracili życie, odbył się przy nader licznym udziale ludności. Na pogrzebie był także obecnym właściciel kopalni hrabia Wilczek wraz ze swym synem. Górników pochowano w wspólnym grobie, trumny ustawiono w dwa szeregi. Dotąd nie można było znaleźć młodego górnika, o którym wiedziano, że był także podczas nieszczęścia w kopalni. W tych dniach jednak znaleziono jego trupa pod gruzami. Roboty w kopalniach rozpoczęły się na nowo i wszyscy górnicy bez wyjątku do pracy się stawili. Jakim sposobem nieszczęście powstało, dotąd rzecz nie wiadoma, ale śledztwo jest w toku i zapewne powód wyjaśni. Inżynierowie utrzymują, że wybuch nastąpił po zapaleniu przez górników naboju dynamitowego.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Józefa Gockiego, kooperatora gr. kat. w Jasieniu, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej czteroklasowej męskiej im. św. Anny we Lwowie; ks. Bazylego Nawrockiego, kooperatora gr. kat. w Szczercu, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej pięcioklasowej męskiej im. św. Marcina we Lwowie; tymczasowego nauczyciela, Walentego Grądziela, w Surowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Surowej.

Z Królestwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Kwestja wybudowania szpitala dla obłąkanych izraelitów postąpiła o tyle, że już zakupiono plac, obszaru 120.000 łokci kw. za cenę 29.000 rs. Budowa rozpocznie się z wiosną roku bieżącego.

* Powstała spółka do budowania domów na raty. W tych dniach zebrali się akcjonarjusze i na posiedzeniu odczytano ustawę, mającą być przedłożoną ministerjum do zatwierdzenia. Projekt jednak nie zadowolił zgromadzonych i postanowiono udać się z prośbą do podobnego Towarzystwa angielskiego, o przysłanie tamtejszego statutu.

* Ogrodnicy tutejsi zawarli spółkę handlową pod nazwą: „Flora“. Celem spółki, jest otwarcie kilkunastu sklepów, w różnych częściach miasta i ułatwienie publiczności tańszego nabywania roślin i kwiatów. Dzięki wielkiemu postępowi naszego ogrodownictwa, dziś już w sezonie zimowym, można mieć najrzadsze okazy z dziedziny botaniki po bardzo przystępnych cenach.

* Państwa Bogumiłów Foland spotkał cios bardzo przykry, gdyż umarł im na błonicę, jedyny synek pięcioletni. Pan Foland, jako wiceprezes teatrów warszawskich, znanym jest powszechnie ze swego zacnego charakteru, to też smutny ten wypadek, wzbudził współczucie ogólne.

Przegląd ważniejszych ognisk przemysłowych.

II.

Fabryka parowa cykorji, surogatów kawy i kawy figowej Antoniego Rozmanita w Rakowicach pod Krakowem.

Ze wszystkich artykułów spożywczych, jakie na całej kuli ziemskiej najwięcej mają zastosowania, jest niezawodnie kawa. Zapotrzebowanie tejże jest tak wielkie, iż gdyby napój ten był tylko przyrządzany z tych ziarn, które nazywamy kawą, to cała produkcja nie wystarczałaby nawet na trzecią część społeczeństwa, które się tym napojem pożywia. Ileżto miljonów w samej Europie krzepi swe siły żywotne kawą, chociaż rośliny tej Europa nie uprawia, tylko takową z zamorskich krajów i wysp, sprowadzać musi. Kawa znalazła głównie takie rozpowszechnienie dlatego, że obok przystępnych cen, jest najłatwiejszą do przyrządzania, najmniej zabiera czasu, a orzeźwia organizm ludzki spokojniej aniżeli wszelkie spiritualja.

Czy kawa jest rzeczywiście i najzdrowszym napojem i czy nie wyrodziła w organizmie ludzkim całego szeregu chorób i nie przyczyniła się do zdegenerowania fizycznego społeczeństwa, to rzecz inna, której tu rozbierać nie myślimy. Faktem jednak jest, że dziś żadne przepisy higjeniczne nie potrafiłyby kawy usunąć z porządku dziennego pożywienia i odzwyczaić społeczeństwo od używania tejże. Zbuntowanoby się w pałacach i najbiedniejszych chatach, a jakie straszne skutki spowodowałyby bankructwo wszystkich kawiarzy świata.

Takie nadmierne zapotrzebowanie tego artykułu spożywczego, spowodowało ludzi myślących do szukania środków, któreby brakowi zapobiegły. I tak korzeń ziemny *cykorji*, okazał się nieocenionym nabytkiem w tym kierunku.

O ile nam wiadomo, cykorja, jako surogat kawy, weszła w użycie dopiero w naszym wieku. Sposób przyrządzania tejże był tajemnicą niektórych tylko fabryk, które w krótkim czasie zdobywały miljonowe fortuny. I znowu nie potrzeba było długo czekać, gdy mianowicie na zachodzie Europy cena ziemi i opłata robotnika znacznie się podniosły, gdy uprawa cykorji dla właścicieli gruntów zastąpioną została korzystniejszą produkcją, panowie fabrykanci zmuszeni znowu byli myśleć, aby tak samo, jak się dodaje do kawy cykorję, zastąpić tę ostatnią innemi surogatami.

Po r. 1863 przebywając na zachodzie Europy i badając tameczne stosunki przemysłowo-fabryczne, mieliśmy sposobność zwiedzenia kilku znacznych fabryk cykorji i innych surogatów kawy, mianowicie: w Wielkiem księstwie Badeńskiem i Magdeburgu. Co tam oko nasze widziało i jakiego nabyliśmy wstrętu do cykorji, to się nie da tak łatwo opisać. Fabryka taka działa zwykle w dwóch kierunkach, a mianowicie: dla zaspokojenia potrzeb krajowych, miejscowych i dla eksportu. O ile w pierwszym kierunku używa mniej lub więcej prawdziwego korzenia cykorji i tem podtrzymuje miejscowy zbyt, o tyle wysila znowu myśl produkcyjną, aby prawdziwą cykorję zastąpić najwstrętniejszem fałszerstwem, a nawet wysoce szkodliwem zdrowiu. Niedosyć albowiem, że w osobnych rotacyjnych piecach pali się otręby, plewę i różne odpadki z młynów na kolor kawy, a potem miele znowu na mąkę dla powiększenia ilości materjału cykorji, ale bez wszelkiej żenady miesza się jeszcze pewne gatunki brunatnych iłów, łupków i gliny i to w dość znacznym procencie. Dodajemy w końcu, że w fabrykach pracujących głównie na eksport, nie są zachowane jakiekolwiek warunki higjeniczne i czystości, — można sobie z tego łatwo wyobrazić, jak to ta fabrykacja wygląda.

Gdy konkurencja fabryk doszła już do zenitu i wytworzyła formalną wojnę współubiegających się, sam produkt cykorji i innych surogatów kawowych zeszedł na drugi plan a wszelkie usiłowania ku zdobyciu jak najwięcej odbiorców, zwróciły się do wynajdowania jak najponętniejszych środków, które stanowi zewnętrzne opakowanie fabrykatu, przedstawiającego nader małą wartość.

Otóż dzisiaj fabrykant cykorji, według modły dawniejszej, gdyby fabrykaty swe chciał pakować w bibulaste paczki, jak to nasze starsze gosposie pamiętają, a powodował się głównie uczciwością ze względu na zdrowie ludzkie, toby na zachodzie zmuszony był niezawodnie fabrykę swoją zamknąć.

Dziś błyszczące pudełka, efektowne obrazki, dodawanie nawet chustek do nosa lub nożów i widelców umieszczonych w pakunku wartości kilkunastu centów, oto główne środki, na które się łapią jak muchy na miód, nietylko nasze służące, ale i szanowne panie gospodynie. Nie uważają za właściwe zastanawiać się w jaki sposób wyrzucają pieniądze, robiąc niby wrzekome oszczędności i ile szkodzą własnemu zdrowiu i swych rodzin!

W takich to trudnych warunkach konkurencyjnych znalazł się nareszcie i u nas rzutny przemysłowiec, zbadawszy fachowo wszelkie warunki bytu i możność konkurencji z miljonerami „von Draussen“ do założenia fabryki cykorji i surogatów kawowych pod Krakowem. Jeżeli nie miał narazie odpowiednich kapitałów do inscenowania olbrzymiej blagi reklamy, to obliczył dobrze, że przy silnej woli idąc wytrwale naprzebój, zdobędzie sobie uznanie. Zrozumiał on zupełnie, że i jego fabryka musi krok w krok nietylko postępować w reklamie zewnętrznej fabrykatu z takiemi Frankami i innymi spekulantami, ale musi ich uprzedzać uderzając w sympatyczną stronę odbiorców w kraju tak długo, jak długo nie zapanuje zdrowy rozsądek a kosztowny opakunek cykorji i surogatów kawy będzie mógł być zastąpiony tańszemi środkami.

P. Antoni Rozmanit, właściciel fabryki w Rakowicach pod Krakowem, posiada ku temu nader ważne czynniki, to jest: że niepotrzebuje się uciekać do jakichkolwiek fałszerstw i przymieszek, gdy może rok rocznie rozporządzać taką ilością korzenia cykorji, uprawianego na własnej roli i w okolicy Krakowa i to po tak nizkich cenach, że zagraniczne fabryki o miljonowych środkach dyspozycyjnych współzawodnictwa z p. Rozmanitem nie mogą wytrzymać. Nasz przemysłowiec, gdyby nawet usiłował posługiwać się fałszerstwem przez domieszki materjału jak wyżej, to takowe więcejby go kosztowały aniżeli rzetelny korzeń cykorji, a w dodatku fabryka istniejąca głównie na zbycie krajowego towaru, jako jedyna poważna w Galicji, nie mogłaby zachować tajemnicy ohydnego postępowania czyli fałszerstwa. Za granicą to rzecz inna, tam się fabrykant nie żenuje, bo rzeczywiście nie sprzedaje u siebie, swym ziomkom tego, za coby go wprost ukamienowano, a więc najspokojniej oznajmia, że: *das geht nach Draussen, in die Polakay — nach Halb-Asien!*

U nas wprawdzie były już próbki fabryk cykorji, lecz zakładane bez najmniejszej znajomości rzeczy lub bez odpowiednich środków, wegetowały krótko i upadały zupełnie.

Dopiero w r. 18.. p. Antoni Rozmanit, który rozpatrzywszy się, posiadając odpowiednie środki, wyuczywszy się fabrykacji cykorji fachowo, postanowił wprowadzić w życie fabrykę taką na większą skalę w majątku swoim Rakowice, pod Krakowem.

Fabryka sama jednakże nie wystarczała, potrzeba było wprzód stworzyć plantacje cykorji, nauczyć odpowiednie siły uprawy, i przygotować inne wszelkie warunki, któreby od razu dozwoliły naszemu przemysłowcowi stanąć w szranki z bardzo rozwiniętą konkurencją zagraniczną niemiecką, mianowicie Czech i Morawy.

Gdy już odpowiednie suszarnie były pobudowane i produkt surowy przygotowany, Fabryka puszczona została w ruch z początkiem r. 1885, poparta życzliwie przez dziennikarstwo krajowe i chętną przemysłowi krajowemu publiczność. Od tego czasu postępuje Fabryka wolnym ale pewnym krokiem naprzód, rozwija się rok rocznie, dziś 30 ludzi znajduje stale dla siebie utrzymanie a okoliczni włościanie w porze jesiennej, dostarczając surowej cykorji do suszarni, zdobywają coraz więcej stałego dochodu We wrześniu, październiku i listopadzie zatrudnia fabryka przeszło 40 mężczyzn i kobiet przy piecach i krajaniu a należy i na to zwrócić uwagę, że fabryka nie przerabia żadnego obcego materjału, wytwarza wszystko u siebie i zatrzymuje w kraju kilkadziesiąt tysięcy rocznie, któreby bez niej na zbogacenie obcych ludzi za granicę wywędrowały. Oprócz tak zwanego „werkmajstra“, którego fabryka musiała sprowadzić, reszta pracowników jest miejscowych. Dziewczęta wzięte często od wideł i łopaty, nabierają wprawy i zręczności zadziwiającej, mianowicie przy tak zwanym pakunku cykorji, robieniu pudełek, pudełeczek, skrzynek, tutek, wychodzących szybko z pod ich rąk i mogą się zaliczyć do najlepszych pracownic za granicą. W piwnicach, umyślnie na to zbudowanych, leży tysiące kilo paczek cykorji, odbywającej tam swój proces fermentacyjny. Pracownie są widne i wysokie, piece i młyny, których jest kilka, stosownie do rodzaju mlewa, porusza machina parowa 8-konna.

Słowem, gdzie okiem rzucisz, widać fachowe zrozumienie rzeczy, ład i dążność do postępu wszechstronnego naprzód. A wszystko to stworzono o własnych siłach, bo szanowny nasz przemysłowiec zbity z toru zwodniczemi obietnicami pomocy do większego rozwoju, aby dźwignąć przemysł nieznany dotąd w kraju, a za który przynajmniej *miljon złotych reńskich* wychodzi z Galicji do obcych prowincyj, nie opuścił rąk, ale z uznania godną silną wolą dąży po drodze obywatelskiej działalności.

Zaiste dziwić się należy, ale zarazem posłużyć może i za dodanie bodźca do pracy fakt, że 20 przeszło fabryk obcych sprzedaje u nas swój produkt posiłkując się setkami ajentów, mianowicie żydowskich, którzy się nie poczuwają do żadnych obowiązków względem kraju i rodzimego przemysłu. To samo da się mówić i o znacznej części naszego kupiectwa, które stawiając swoje żądania z uciskiem, aby rodacy u niego się zaopatrywali, nie liczy się z tem, że należy iść ręka w rękę, ramię przy ramieniu, a nie czerpać z obcego przemysłu zapasu, którego jedyną dewizą jest: „tanio, ale licho“.

Na widnokręgu naszej gospodarki domowej i potrzeb codziennych zaczyna wprawdzie świtać jutrzenka, której pierwszemi promykami ożywczemi są zawiązujące się: — *Towarzystwa oszczędności kobiet*. Witamy serdecznie i z zapałem te objawy patrjotyczne naszych matek i sióstr a życzymy im tylko, aby wytrwały w tem chlubnem zadaniu i nadawały mu coraz szersze granice działalności. Chcąc tego dzieła dokonać, nie należy ograniczać się na oszczędności wyłącznie osobistej, ale aby kobiety nasze zechciały zrozumieć, że obowiązkiem ich jest szerzenie oszczędności w znaczeniu ogólnego dobra i bogactwa kraju. Niech zechcą zwrócić uwagę na te codzienne potrzeby, które na oko zdają się być bardzo małe i nic nie znaczące, lecz gdy są konieczne tak w pałacu jak i w lepiance, przedstawiają miljony, jak np. „cykorja“. Ich to zadaniem, aby spowodować zwrot przy nabywaniu każdego takiego niezbędnego przedmiotu, abyśmy takowy mogli otrzymywać, o ile tylko możność, z plonu własnej ziemi, z przemysłu rąk naszych. Jeżeli Towarzystwa oszczędności kobiet przyjmą w zakres swej dążności i tę wskazówkę, to w krótkim czasie, zdobędą dla siebie nietylko szlachetne zadowolenie, ale zasłużą sobie na karcie dziejów na wiekopomną cześć.

Z różnych sfer i stron

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

Szpieg.

(Ciąg dalszy).

— A poprosisz go, żeby mi wyświadczył tę wielką łaskę i kazał mnie rozstrzelać?

— Bądź pewny kapitanie, że zrobię wszystko, co honor i sumienie nakazują mi uczynić.

Podałem mu rękę. Uścisnął ją serdecznie i w oczy mi patrząc, pytał:

— Ale ty, ziomku, nie poczytujesz mnie za szpiega?

— Gdybym coś podobnego przypuszczał, kapitanie, nie dotknąłbym się twojej dłoni.

— Dziękuję ci, ziomku! A zobaczymy się jeszcze?

Tyle rzewności było w jego głosie, że aby wzruszenie pohamować, musiałem natychmiast jego kaźnię opuścić.

Biegłem szybko, prosto do jenerała Treskowa. Niech się dzieje wola Boża, ja człowieka niewinnego nie opuszczę! Ileż to ludzi niewinnych ginie na każdej wojnie pod zarzutem szpiegostwa! Ten padłby także ofiarą podejrzenia, i nie tylko człowiek by zginął, ale mój naród okryłby się hańbą, niejeden bowiem mógłby nam potem zarzucać, żeśmy szpiegami z zawodu, skoro uprawialiśmy to rzemiosło nawet we Francji. Mundur, który nosiłem, nie mógł we mnie zabić człowieka i syna mojej ziemi.

Niech się co chce dzieje, ja muszę być u jenerała, i choćby mnie miał za to uwięzić, powiem mu jak właściwie ta sprawa wygląda.

Na moje szczęście dostałem się do niego łatwiej, niźlim się spodziewał, jenerał bowiem ujrzawszy mnie przez okno, kazał mnie sam przywołać, bo chciał o coś zapytać. Gdym mu odpowiedział, zebrałem odwagę i rzekłem:

— Mam ważną sprawę, jenerale! czy wolno mi ją wyjawić?

— Cóż takiego?

— Chcę się wstawić za ujętym moim rodakiem, którego osądzono jako szpiega.

Jenerał czoło zmarszczył i surowo zapytał:

— Czy tylko dla tego, poruczniku, chcesz za nim przemawiać, że jest twoim rodakiem?

— Nie jenerale! Dla tego, że jest niewinny!

Moja stanowczość podobała się wodzowi.

— Możesz, poruczniku, swoje słowa poprzeć dowodami?

— Zdaje mi się, że potrafię to uczynić. Tymczasem, jeźli jenerał pozwoli, opowiem cały przebieg sprawy. Osądzony, zdaje mi się, nie umiał się bronić i acz niewinny, sam się powikłał.

Jenerał siedział za stołem, trzymając rękę na papierach. Poznałem je od pierwszego wejrzenia. Były to akta procesu Korejki.

— Mów, poruczniku!

Uradowany tą łaskawością, zacząłem opowiadać z najdrobniejszemi szczegółami, com wiedział o moim Litwinie, przemilczałem zaś tylko to, co dla Niemca mogło być niemiłe. Gdym wspomniał, że ja i rotmistrz Ernest znajdowaliśmy się w rękach tego człowieka, a obchodził się z nami po ludzku, wódz słuchał z natężoną uwagą. Doszedłem nareszcie do dnia dzisiejszego. W tem miejscu powtórzyłem dosłownie ostatnią moją rozmowę z Korejką.

Jenerał siedział z czołem zasępionem. Rozważał. Nareszcie do końca mnie wysłuchawszy, rzekł krótko:

— Zobaczymy!

Skłoniłem się, a kiedym się do drzwi obracał, dostrzegłem, że wódz z pośpiechem otworzył akta, co przed nim leżały.

W godzinę otrzymałem wezwanie do audytora.

Jakaż była moja radość, gdy tenże, zaraz na wstępie mi powiedział, że wódz naczelny wyroku na Korejkę wydanego nie zatwierdził, lecz kazał sądowi jeszcze raz się zebrać i sprawę rozpatrzyć. Równocześnie polecił mnie wezwać jako tłumacza i świadka.

Na wojnie takie rzeczy prędko się odbywają. Nim się zmierzchło, już Korejkę drugi raz przesłuchali, a że miał mnie przy sobie, więc tym razem bronił się jasno a gdym zaś to, com o nim wiedział, potwierdził nie tylko oficerskiem mojem słowem lecz także zaprzysiągł, sąd wydał wyrok uwalniający.

Litwin rozrzewniony rzucił mi się na szyję.

— Ziomku, drogi ziomku! — zawołał. — Niechże teraz kto powie, żem się w czepku nie urodził!...

(Dokończenie nastąpi).

Metoda Kocha.

(Dokończenie).

„Gdy zaś płyn, zawierający laseczniki, rozcieńczymy jeszcze bardziej, tak, że przedstawia prawie niewidzialne zmętnienie, wówczas zwierzęta pozostają przy życiu, a w razie dalszych wstrzykiwań, w odstępach jedno lub dwudniowych, następuje wkrótce widoczna poprawa w stanie zdrowia zwierzęcia; owrzodzone miejsce zmniejsza się i w końcu zabliźnia, co bez zastosowania tego środka nie zdarzało się nigdy; gruczoły limfatyczne zmniejszają się, apetyt polepsza się, a ogólny stan, o ile choroba nie była zbytnio posuniętą i świnka nie zdechnie z wycieńczenia, polepsza się i następuje wyzdrowienie. Tem samem przeto otrzymano podstawę do metody leczniczej przeciwko gruźlicy. W praktycznem atoli zastosowaniu nastręczyła się ta trudność, że podobne martwe laseczniki nie zostają wchłonięte, lecz powodują mniejsze lub większe ropienie.

To, co działało w sposób leczniczy na proces gruźlicy, musiało być substancją rozpuszczalną, przechodzącą z laseczników do płynu i do soków organicznych; substancja zaś, wywołująca ropienie, pozostała widocznie w lasecznikach, albo bardzo powoli przechodzi do roztworu.

Po dłuższym czasie udało mi się w 40—60 procentowym roztworze glicerynowym otrzymać z laseczników ową substancję działającą. Z otrzymanym płynem prowadziłem dalsze doświadczenia na zwierzętach, w końcu zaś i na człowieku, a które następnie powtórzyli inni lekarze. Środek, użyty w nowej metodzie leczenia gruźlicy, jest zatem wyciągiem glicerynowym z czystej hodowli laseczników gruźlicznych.

Do wyciągu tego przechodzą naturalnie obok działającej substancji wszystkie pozostałe materje rozpuszczalne w 50 proc. roztworze gliceryny, i dlatego też znajdują się w nim w pewnej ilości sole mineralne, substancje barwnikowe tudzież inne nieznane materje wyciągowe; niektóre z nich można łatwo oddzielić. Właściwa substancja działająca jest bowiem nierozpuszczalna w absolutnym alkoholu i może z niego być strącona, ale nie w stanie zupełnie czystym, lecz w połączeniu z innemi materjami wyciągowemi, nierozpuszczalnemi również w wyskoku.

Co do istotnego składu substancji działającej na razie wolno tylko wypowiedzieć przypuszczenie. Zdaje mi się więc, że jest ona derywatem ciał białkowatych, nie należy jednak do grupy t. zw. ciał toxolalbuminowych, znosi bowiem wysoką temperaturę, a w destylatorze łatwo przechodzi przez błonę. Ilość substancji znajdującej się w wyciagu jest prawdopodobnie bardzo nieznaczna; obliczam ją na ułamek jednego procentu. Gdyby więc sprawdziły się moje przypuszczenia, mielibyśmy do czynienia z substancją, oddziaływanie której na organizmy dotknięte gruźlicą przewyższałoby o wiele wszystkie, nawet najsilniejsze ze znanych dziś środków leczniczych.

Zachodzi teraz kwestja, w jaki sposób odbywa się specyficzne działanie środka na tkankę gruźliczą. Na to dzisiaj odpowiedzieć można tylko hipotezą. Ja stawiam następującą:

Laseczniki suchotnicze, rozwijając się, wytwarzają pewne substancje, które w różny sposób oddziaływają na otaczającą je żywą tkankę; wśród nich znajduje się materja, która w pewnem stężeniu, zabija żyjącą protoplazmę i zmienia ją tak, że ta ostatnia przechodzi w stan skrzepłej martwicy (Coagulations-Nekrose). W zmienionej w ten sposób tkance, lasecznik suchotniczy znajduje tak ujemne warunki odżywiania się, że nie może rozwijać się dalej i w pewnych warunkach nawet ginie w końcu. Jeżeli w około lasecznika sztucznie powiększać będziemy w tkance ilość substancji nekrotyzującej, wówczas nekroza rozrzerzy się na większej przestrzeni, a tem samem warunki odżywiania lasecznika staną się o wiele mniej sprzyjające, niż się to zazwyczaj dzieje. Wtedy też tkanki nekrotyczne częścią odpadną, wydzielą się i w danym razie wpłyną tak na laseczniki, że te ostatnie muszą zginąć w krótszym o wiele czasie, niż w zwykłych okolicznościach. Właśnie na wywołaniu podobnych zaburzeń polega, jak sądzę, skuteczność środka. Zawiera on substancję nekrotyzującą, która w odpowiedniej ilości nawet w zdrowym ustroju uszkadza pewne tkanki i tą drogą sprowadza gorączkę i wszystkie szczególne objawy. Dla chorego zaś, dotkniętego gruźlicą, wystarcza bardzo nieznaczna ilość dla wywołania nekrozy, tudzież objawów obólnych w miejscach wegetacji laseczników suchotniczych. W taki sposób można, przynajmniej na razie, objaśnić specyficzne oddziaływanie płynu w ściśle oznaczonych dawkach na tkanki gruźlicze, a dalej widoczne bezsprzecznie, przy sprzyjających warunkach, jego działanie lecznicze".

Ze stołu redakcyjnego.

x. *Złota księga szlachty polskiej* z dodaniem tablic genealogicznych Józefa Zyberga, wojewody inflantskiego, Alfreda hr. Miączyńskiego i rodziny Żychlińskich; wydana przez *Teodora Żychlińskiego*. Rocznik XII. Poznań 1891 r.

Rocznik ten obejmuje wiele szczegółów biograficznych i genealogicznych, tyczących się kilkudziesięciu najznakomitszych rodów; między tymi kilka rodów jak: *Ankwiczowie, Belinowie, Daszkiewiczowie, Grudzińscy, Jundziłłowie, Kiszkowie, Miączyńscy, Małachowscy, Puzynowie, Woynekowie-Tomkiewiczowie* i *Żychlińscy*, mają obszerne i szczegółowe monografie.

Wszędzie znajdujemy wiele bardzo ciekawych, historycznej wartości szczegółów, jak n. p. bardzo interesujących rzeczy dowiadujemy się o *Joannie Grudzińskiej*, księżnej Łowickiej, małżonce W. księcia Konstantego.

Zwraca także uwagę monografia starego rodu litewskiego *Woyneków-Tomkiewiczów*, praca więcej historyczna jak genealogiczna, która płynie z pióra ...ażnego, zajmującego się przeważ... ...dzeniem stosunków i przeszłoś... ...n rodów litewskich.

Wobec tak często naciąganych wywodów, praca powyższa sprawia przyjemne wrażenie sumiennych badań nad przeszłością skromnego, a jednak tak znakomitego książęcego rodu *Woyneków*, którego jak się właśnie z przytoczonych urzędownych dokumentów dowiadujemy, *Stanisław Woyneko*, przydomku Tomkiewicz, jest ostatnim po mieczu w prostej linji potomkiem. Szczegół ten notujemy tem skrzętniej, że Stanisław Woyneko-Tomkiewicz znany jest dobrze nietylko w obywatelskich sferach naszego miasta, ale także jako bardzo czynny literat i artysta-malarz.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Towarzystwo muzyczne we Lwowie wystąpiło z koncertem 18 b. m., po długiej pauzie. Orkiestra smyczkowa z organami wykonała koncert *D-moll* Haendla. Pani Wołoszczakowa poraz pierwszy śpiewała w Towarzystwie. Posiada ona głos prześliczny, jeden z najpiękniejszych, jakie zdarza się słyszeć w dobie dzisiejszej. Intonacja bez zarzutu. Produkcje „Harmonji" świadczyły o ciągłych jej postępach. Najwięcej się podobał walc Falla p. t. „Poezja i proza", poświęcony Kołu literackiemu. Utwory p. Falla mają wdzięk i duży zasób melodji.

△ W Warszawie w dniu 17 b. m. wystawiono w teatrze „Rozmaitości" dramat w 5 aktach, z niemieckiego, R. Vossa p. t. *Ewa*. Autor urodził się na Pomorzu pruskiem, liczy dziś około lat 40 i napisał już wiele sztuk sensacyjnych: „Luigja San-Felice", „Pater Modestus", „Murzyn Cara", „Savonarola", „Matka Gertruda", „Messalina", „Nowa Circe" i t. d. Najnowszy melodramat „Ewa" sprawia wrażenie tylko w niepospolitej grze artystów warszawskich. Krytyka podnosi zwłaszcza pyszną grę Heleny Marcelówny, którą Kraków tak dobrze pamięta. Oprócz znakomitej artystki dzienniki warszawskie zaznaczają interpretację: Kotarbińskiego, Ładnowskiego i wspaniałą grę pani Rakiewiczowej, również zapisują nazwiska pp. Ostrowskiego i Frenkla.

∞ Pewna dama w Paryżu, której nazwisko nie jest publicznie znanem, przeznacza 8 miljonów franków swego majątku, jako fundusz państwowy na zakupno dzieł sztuki do muzeum w Luwrze.

∞ Rodzajowy malarz wiedeński, Ludwik Jan Fischer i Tadeusz Ajdukiewicz wyruszyli z Trjestu na parowcu „Euterpe", udając się w dłuższą podróż po Wschodzie w celach artystycznych

△ W *Dzienniku Poznańskim* rozpoczął się druk powieści ukraińskiej przez Stanisława Wignrę, p. t.: „Złotobrody Emir".

△ Redaktorem dwutygodnika warszawskiego *Niwa* został znany publicysta i historyk dr. Aleksander Rembowski.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez trzech skazanych w procesie wadowickim, mianowicie przez Ehrlicha, Wasserburgera i Barbera. Rozprawa publiczna trybunału kasacyjnego, wyznaczona na dzień 28 b. m., zajmie się zażaleniem nieważności reszty skazanych, których jest dziewięciu.

* Z najwyższego rozporządzenia noszona będzie po ś. p. Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej arcyksiężniczce Marji Antoninie Imakulacie, żałoba Dworu od wtorku dnia 20 stycznia 1891 r. począwszy, przez dni dwanaście z następującą odmianą: przez pierwsze sześć dni od 20 aż włącznie do 25 stycznia żałoba ciężka a przez następne sześć dni, od 26 aż włącznie do 31 stycznia żałoba lżejsza.

* Tegoroczny bal dworski (Hof-ball) odbędzie się 28 b. m., ponieważ z dniem tym kończy się żałoba dworska po arcyksiężniczce Marji Antonji. Nie będzie za to w tym roku wcale balu na dworze (Ball bei Hofe) a przyjęcie, które odbyło się przed kilku dniami, miało właśnie ten bal zastąpić.

* Turecki ambasador Sadoullah basza zmarł w niedzielę w nocy o godzinie 1, minut 10 po czterodniowych ciężkich cierpieniach. O śmierci dyplomaty uwiadomiono natychmiast telegraficznie sułtana Abdula Hamida i rodzinę zmarłego. Co do uroczystości pogrzebowych, nic jeszcze nie postanowiono, czekają bowiem rozporządzeń sułtańskich Nie ulega jednak wątpliwości, że ciało przewiezionem zostanie do Konstantynopola. Pogłoski jakoby zły stan finansowy, lub przypuszczalne odwołanie z zajmowanego stanowiska w Wiedniu, miały pchnąć ambasadora do targnięcia się na własne życie, są nieprawdziwe Pieniędzy Sadoullahowi baszy nie brakowało, tem bardziej, że żył nadzwyczaj skromnie, stosunki zaś jego z sułtanem były najlepsze, czego dowodem jest depesza, jaką przesłał sułtan do jednego z urzędników ambasady, skoro mu doniesiono o chorobie ambasadora. Depesza ta brzmi: „Zawezwij pan najlepszych lekarzy, a jeżeli uratujesz Jego Ekscel. uważaj to pan za wyświadczoną mi przysługę".

* W słynnym wiedeńskim Praterze mieszka obecnie, jak się pokazało z obliczeń ludności, 2809 ludzi, liczba ta wzrasta znacznie podczas lata, kiedy Prater roi się od akrobatów wszelkiego gatunku.

* Bal miasta Wiednia odłożono z powodu żałoby dworskiej z 21 na 27 bm.

* Z Seefeld w Dolnej Austrji donoszą, iż pojawiły się tam dwa wilki, które pożarły dwie sarny i ośm psów; hrabina Alicja Hardegg zapalona łowczyni, urządza w tych dniach wielkie polowanie z pogonką, która zapewne uwolni okolicę od tak niemiłych gości.

* Donoszą tu z Trjestu, iż podczas trzeciego aktu Wilhelma Tella w Kommunal-Theater zaniepokoiła się publiczność silnym zapachem dymu i spalenizny. Na szczęście ogół zgromadzonych zachował się spokojnie, tylko na galerji wszczął się gwałtowny ruch, wskutek czego kilka kobiet zemdlało. Barytonista Pignalosa i dyrektor Vianello uspokoili publiczność, że dym pochodzi z pokoju jednego z robotników teatralnych, który wsadził niezgaszone cygaro do kieszeni od surduta, skutkiem czego surdut się zapalił.

* Na ostatniem pełnem posiedzeniu Stowarzyszenia dla przemysłu artystycznego zapadła uchwała, aby wznieść własny swój budynek. Na najbliższem pełnem posiedzeniu sprawa ta ma być ostatecznie roztrząśniętą.

KURJER PRAGSKI.

* Przeciw Riegerowi urządzono w Pradze w sobotę hałaśliwą demonstrację. Odbyła się ona wieczorem o godz. 6 w ulicy Palacky'ego, przed domem Riegera, właśnie w chwili, kiedy ten poseł wrócił do domu z posiedzenia sejmowego. Tłuszcza kikuset ludzi, złożona przeważnie z gawiedzi ulicznej i studentów, wykrzykiwała: Pereat Rieger! Na gałąź ze zdrajcą narodu! — i gradem kul śnieżnych rzucała w okna. Po kwadransie nadbiegła policja, rozpędziła tłum hałasujący, aresztowała dwóch prowódców — studenta i czeladnika złotniczego — lecz nie mogła przeszkodzić temu, iż część niedobitków podążyła przed pomieszkanie posła, dra Vaszatego, aby temu, który pierwszy nazwał Riegera zdrajcą narodu, wznieść „slava". Niestety, nie słyszał tych owacyj poseł młodoczeski, bo nie był wtedy w domu. Przed domem Riegera postawiła dyrekcja policji silny posterunek straży bezpieczeństwa.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* D. 20 b. m. zaczyna książę prymas węgierski, kardynał Simor 25 rok swego prymatu. Z 24 jego poprzedników jeden tylko piastował godność tę tak długo, mianowicie Djonizy Szechy, zaś Jan Kanizsa dłużej nawet, bo lat 31. Tak w duchownych, jak i w świeckich kołach zajmują się uczczeniem odpowiedniem jubileuszu sędziwego prymasa, która to uroczystość zdarza się po raz pierwszy od r. 1412.

Rozmaitości

Morderstwo z nienawiści do religji. W Vincennes we Francji pewna kobieta zamordowała swoją sąsiadkę, 80 lat liczącą z powodu, iż „pani Bazire była za pobożną. Nie mogłam znieść jej praktyk religijnych. Zabiłam ją, aby o takich błazeństwach więcej nie słyszeć". Podobno morderczyni jest przy zdrowych zmysłach, traktowaną jest jednak przez władze jako warjatka.

Flet z przed 3000 lat. Przy rozkopywaniach grobów w Egipcie, znalazł niejaki pan Flinders Petrie w grobie kobiety podwójny flet egipski. Instrument ten posłano do Londynu, a niedawno jakiś artysta dał na nim w prywatnem kółku koncert. Ton tego fletu nie podobny jest do tonów, jakie wydają dzisiejsi jego bracia, lecz zbliża się do tonu używanego we Włoszech muzycznego narzędzia, zwanego „zampogna". Ku niemałemu zdumieniu słuchaczy przekonano się, że strój fletu jest zupełnie identyczny z dzisiejszym strojem, z czego wnosić można, iż obecny nasz muzyczny system jest mniej więcej taki sam, jaki panował w Egipcie.

Królowa angielska cesarzowi chińskiemu posłała nadzwyczaj kosztowny zegar stojący, jako prezent weselny, wywdzięczaczając się za cenne podarki, które przysłał jej cesarz niebieskiego państwa podczas jej jubileuszu. Zegar ma 5 stóp wysokości, cały zaś wyrobiony jest w srebrze z ślicznemi reljefami. Jeden z nich przedstawia Brytanję z mieczem i tarczą. Zegar ten bije godziny w ten sam sposób, jak zegar w gmachu parlamentu angielskiego. Napis okolicznościowy grawirowany jest w języku chińskim.

Panny na wydaniu w Indjach. Rząd angielski oznaczył lat 12, jako wiek, w którym dziewczęta indyjskie mogą wychodzić za mąż; dotąd wolno było żenić się już z dziesięcioletniemi dziewczętami. Jakkolwiek z różnych względów i 12 lat jest za mało na „pannę na wydaniu", rząd nie mógł postąpić inaczej, gdyż obecna stosunkowo nieznaczna innowacja budzi już wielkie niezadowolenie między ludnością indyjską, która nadzwyczaj jest czuła na najlżejsze wtargnięcie w jej religijne i społeczne tradycjonalne urządzenia.

Uprzejmość pana Crispiego. Lord Dufferin, ambasador Anglji, przybył pewnego dnia w odwiedziny do p. Crispiego. Ten ostatni nie powstał z miejsca, lecz powitawszy gościa z krzesła, zapraszał go wykwintnym gestem ręki, aby usiadł obok. Atoli wykwintny ten gest był jako głos wołającego na puszczy, albowiem lord Dufferin stał u progu sztywny, jakby połknął ten kij, na którym Stany Zjednoczone opierają się podczas dyskusji z Anglją nad połowem fok w zatoce Behringa. P. Crispi powtórzył swój wykwintny gest, lecz i tym razem napróżno. Naówczas domyślił się dyplomata, że powstaje się z miejsca na przyjęcie ambasadora mocarstwa, którego sztandary powiewają na wszystkich oceanach, powstał z krzesła — i stało się, że lord Dufferin usiadł.

Mrozy i śniegi trapią wciąż zachodnią i południową Europę. W górach Harz śnieg jest tak wielki, że kolej zupełnie zasypana. W Bawarji wszystkie góry zasypane śniegiem, cała okolica pomiędzy Dunajem i Alpami pokryta warstwą śniegu, głębokości od dziesięciu do ośmnastu cali. Zwierzynie w górach mrozy dotkliwie czuć się dają. W Fiumie i Trjeście wiatr północno-wschodni, zwany „bora", był w zeszły czwartek tak ostry, że teatry i wszystkie miejsca zabaw publicznych były zamknięte; bez narażenia życia niepodobna było wyjść z domu. W Hiszpanji panują także chłody. Z powodu silnego wiatru, kilka okrętów przy wybrzeżach Walencji poniosło ciężkie uszkodzenia. W Grenadzie dało się czuć w dniu 8 b. m. silne trzęsienie ziemi.

Nowo odkryte dzieło Arystotelesa. *Times* londyński podaje wiadomość, iż na niedawno kupionych do muzeum brytańskiego zwojach papyrusu znajduje się zupełny tekst jednego z dzieł Arystotelesa, które powszechnie uważano za stracone. Dzieło to, jest to traktat o urządzeniach wewnętrznych w Atenach.

U księcia Walji na zebraniu wieczornem w ubiegłym tygodniu znajdował się między innymi po raz pierwszy młody lord, któremu książę z tej przyczyny dawał dowody szczególnej gościnności. Ta uprzejmość następcy tronu zawróciła głowę młodzieńcowi do tego stopnia, że niezwłocznie zaczął się uważać za faworyta książęcego i w rozmowie z innymi gośćmi oświadczył, iż, gdy zechce, książę go obsłuży. Oczywiście wyśmiano pyszałka i postawiono zakład. Gdy po obiedzie udali się wszyscy do pokoju bilardowego, młody lord nagle zawołał: „Słuchajno, książę! Zadzwoń z łaski swojej i każ mi podać szklankę ponczu!" Wszyscy obecni stanęli, jak piorunem rażeni, a książę Walji z uprzejmym uśmiechem zbliżył się do dzwonka, zadzwonił i gdy lokaj wszedł, rzekł spokojnie: „Każ, aby powóz tego pana zajechał!" — Si non e vero...

Długość dnia jest w rozmaitych miejscach rozmaitą. Najdłuższym dniem w Europie cieszy się miasto Rejtjawik w Islandji, dzień tam trwa bowiem tylko 3 i pół miesiąca. W Norwegji w miasteczku Vardöhus świeci słońce bez przerwy od 21 maja do 22 lipca. W szwedzkiem mieście Tornea trwa dzień najdłuższy 22 godzin, najkrótszy zaś tylko 2 godziny. W Petersburgu i Tobolsku najdłużej dzień trwa 19 godzin, najkrótszy 5. W Sztokholmie i Upsali najdłuższy $18^1/_2$ godzin, najkrótszy $5^1/_2$, w Berlinie i Londynie najdłuższy $17^1/_2$ godzin, u nas najdłuższy dzień trwa 16 godzin, najkrótszy 8 godzin.

Nowy środek na gruźlicę. Prof. Berl. z Nantes twierdzi, że wynalazł niezawodny środek przeciw gruźlicy. Środkiem tym ma być mleko kozie zastrzykiwane podskórnie.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

4) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Obaj długo w milczeniu dumali, a wreszcie zaczął Sirpont.

— Słuchaj Zbigniewie! Dwie masz według mnie tylko drogi, aby się nie marynować, aby po sobie zostawić ślad jakiś. Albo przykuć się żelaznemi kajdanami do jakiegoś realnego i pozytywnego w życiu celu, albo — ożenić się, ożenić z miłości.

— To tak łatwo sądzisz?

— Nie! to trudno, ale jedną ci dam radę zbawienną. Szczęście da ci tylko kobieta kochana, bo ty nie jesteś szczęśliwym. Otóż nie wypuszczaj z rąk szczęścia, które ci się pierwszy raz nawinie pod postacią kobiety. Takim, jak ty, ludziom, bardzo mało kobiet się podoba.

— Zkąd to wiesz? — zawołał zrywając się Zbigniew.

— A widzisz! — odparł Sirpont, powstając także — tego mnie nauczyła inżynierja, która nietylko świdruje w skałach i górach, ale także i w duszach ludzkich.

Zaśmiał się i wyciągnął rękę do przyjaciela.

— Jakto odchodzisz? — zawołał z rozpaczą Zbigniew.

— Odchodzę! ale wieczorem wpadnę do ciebie, to pogadamy — obszerniej.

— Gdzie idziesz?

— Przypatrzyć się arkadom mostu na Elbie, który lat temu sto, uchodził za arcydzieło.

— To nie tak, jak w sztuce „Kawiarka" w tutejszej galerji jest zawsze równie piękną. Ale wyjdę z tobą, aby nie popaść znowu w apatję, z której mnie szczęśliwie wyrwałeś.

— Usłuchaj mej rady, a nie będziesz nigdy cierpiał na melancholję. Ty potrzebujesz uzupełnienia...

— Zdefinjuj więc tę radę — zawołał Roner.

— Zdefinjować? dobrze!

Namyślił się i zawołał:

— Pierwszą parę óczu czarnych, czy niebieskich, które po inżyniersku zaświdrują w twem sercu i duszy, a które i twoje odgadną, przywłaszcz sobie nie pytając o nic, o nic zgoła więcej.

— Dobrze! — odparł Roner, ściskając dłoń przyjaciela, — ale wiesz, to mogę długo czekać.

Obaj wyszli i podążyli w stronę zamku królewskiego, mówiąc już o czem innem.

Pod „Zwingerem" Roner pożegnał Emeryka, bo go opanowała nagle częsta u niego ochota zwiedzenia tych arcydzieł sztuki malarskiej.

Obiecali się zejść wieczór.

Zbigniew wszedł do gmachu, będącego chlubą Sasów.

Oglądał wszystko, jakby to pierwszy raz w życiu widział.

Stawał nad każdem arcydziełem pędzla i myśli.

Wyjął książeczkę z kieszeni i robił sobie na niej notatki.

Dziś zachwycił go wyraz twarzy Murillowskiej Madonny, który go nigdy z tego względu nie zastanowił.

To podziwiał Holbeina, który był takim w swem arcydziele Niemcem.

Porównywał te dwa płody dwóch sztuk, które były i płodami dwóch odrębnych i indywidualnych narodowości.

— Gdybym umiał pisać — szeptał — tobym na podstawie tej jednej uwagi, stworzył śliczny i prawdziwy szkic artystyczny. Jak też mało ludzi patrzy i widzi. Czemu ten Sirpont nie wszedł ze mną; możebyśmy pogadali byli o tem razem, ale on sztuki nie rozumie.

Gdy tak dumał, przesunęły około niego dwie eleganckie postacie kobiece.

Zainteresowały go nagle, czem — sam nie wiedział. Czy szelestem swych sukien, czy splotami swych włosów, bo twarzy nie widział. Czy szykiem, czy też zapachem, który go równocześnie owiał, jak nieznajome około niego przechodziły.

Szukały czegoś po salach. Kroczyły szybko, raźno, krokiem dziwnie lekkim i pełnym wdzięku.

Obie były jasne blondynki. Jedna była widocznie starszą, choć urokiem swej figury w niczem młodszej nie ustępowała. Druga zaś, równa jej wzrostem, nieco jeszcze lżejsza, świeższa mogła liczyć najwyżej lat ośmnaście.

Zbigniew szedł krok w krok za niemi i robił swoje nieme uwagi.

Obie ubrane były według ostatniej mody. Obie lekkkie, pełne życia, zachwycały tem czemś nieopisanem, które uwagi ujść nie może, które przechodniów na ulicy zatrzymuje, które przemawia do widza tysiącem tonów.

Były to Polki jak zaraz z rozmowy ich zmiarkował Zbigniew, a po zajęciu zaś z jakiem galerję obrazów przebiegały, domyślał się, że obie nie były głuchemi na głosy piękna i sztuki.

W ślad za niemi postępował coraz bardziej zajęty. Chciałby był odgadnąć z ich powierzchowności, ich nazwiska, ich przeszłość.

— To wszystko — myślał Zbigniew — musiało harmonizować z uroczemi powierzchownościami nieznajomych.

Obie były do siebie podobne.

Może dwie siostry? A może... matka z córką? Starsza bowiem, jakkolwiek jeszcze jej chód zdawał się lekkim, jej figura cienką i giętką, a jej oczy równie prawie żywe, mogła być matką młodszej. Twarz tej opromieniona blaskiem piękności do milczenia zmuszała. wyglądające z ram arcydzieła pędzla, oblicza będące — ideałami mistrzów.

— To natura, a to sztuka! — myślał Zbigniew — ach! jakże człowiek jest niedołężnym!

Ta myśl zajmowała stojącego Zbigniewa tuż za nieznajomemi przed portretem żony Rubensa Przybliżył się on tak blisko iż młodsza kobieta odwróciła się, rzucając na niego zdziwione spojrzenie.

Młodych ludzi wejrzenia się spotkały. Zbigniew uczuł prawie oddech nieznajomej, pierwszy raz ujrzał jej twarz opromienioną niebieskiemi oczami, — zmięszał się i cofnął.

— Pierwszy raz w życiu — z tego sobie zdawał sprawę — twarz kobieca takie na nim robiła wrażenie.

Nieznajoma dalej się przypatrywała obrazowi, jakby zostawiając czas Zbigniewowi do ochłonięcia. Zdawało się jakby z kobiecą przenikliwością, odgadła siłę wrażenia, jakie swem niewinnem spojrzeniem na nieznajomym zrobiła.

Zbigniew od tej chwili spostrzegał w młodej nieznajomej pewne roztargnienie, roztargnienie kobiety która się czuje być śledzoną, która czuje za sobą parę óczu ją pożerających.

Dalej czynił swoje uwagi.

Kobiety obie były eleganckie. Ręce ich dobrze obejmowały duńskie rękawiczki, nóżki zaś małe, doskonale obute, lekko się wynurzały z pod krótkich sukien.

Włosy starszej wpadały w odcień złoty, młodszej wyglądały, jakby białym pudrem przysypane.

Że należały do najlepszego towarzystwa, nie ulegało wątpliwości, a zbliżały się wszystkiem do jego ideałów.

— W Polsce tak mało tego rodzaju kobiet — myślał. — Nadto z urywanych a dosłyszanych słów, Zbigniew wnioskował, że obie kobiety znały się na sztuce, że jej utworom przypatrywały się, nie z pobieżnością właściwą płci pięknej, lecz z pewnym interesem, który tylko nabywa się poczuciem piękna i zamiłowaniem rzeczy.

To wszystko wzmagało jego ciekawość.

Dobre dwie godziny, które razem spędzili w galerji prędko upłynęły. Nieznajome nie wyglądały zmęczone.

Nie był też Zbigniew zmęczonym, bo prędzej pulsujące serce dziwnie skraca godziny i odświeża umysł.

O ile można zwiedzić jednego dnia Galerję drezdeńską, o tyle ją nieznajome przebiegły. Nieraz młodsza z dam kilkakrotnie znalazła sposobność, na zakręcie z sali do sali, opuszczając obraz dla obrazu, kierując wejrzenie z Van Dycka na Tycjana, rzucenia swemi pięknemi oczami na Zbigniewa. Może przez ciekawość, czy jeszcze ją nieznajomy admirator śledzi, może przez kokieterją wrodzoną kobiecie, lubiącą jeszcze olśnić swoją pięknością już olśnionego, choćby ten był nieznajomym pierwszy i ostatni raz spotkanym.

A Zbigniew przyjemnie dotknięty tą odrobiną kokieterji pięknej blondynki, nie zagłębiał się dalej, czy ta odrobina była za małą czy za dużą jej dozą.

— Jego umysł, analizujący, tym razem nie szukał nieharmonijnych tonów i kolorów. Wszystko mu się wydawało czarującem w tej kobiecie, począwszy od nuty jej głosu, a skończywszy na *frou-frou* jej sukni.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 19 stycznia. Arcyksiążę Eugenjusz udaje się do Berlina, gdzie w zastępstwie Cesarza weźmie udział w uroczystości chrztu najmłodszego syna cesarza Wilhelma.

Zwłoki Sadullah-baszy przewiezione zostaną z rozkazu sułtana do Konstantynopola.

Fremdenblatt, organ hr. Kalnokiego, pisze: „Zapowiedziana, już bliska wizyta, jaką Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este złoży dworowi rosyjskiemu w Petersburgu, będzie nietylko odpowiedzią na wizytę, jaką złożył następca tronu rosyjskiego dworowi tutejszemu w jesieni. Już dawniej bowiem istniał zamiar, aby Arcyksięciu, który dotąd nie miał żadnej sposobności zetknięcia się z dworem rosyjskim, przez podróż do Petersburga dać właśnie pożądaną sposobność do przedstawienia się cesarstwu rosyjskiemu.

Wiedeń 18 stycznia. Sejm tyrolski ukończyć ma swoje prace już pojutrze.

Wiedeń 18 stycznia. Rząd austrjacki uznać ma w najbliższym czasie Rzeczpospolitę brazylijską. Nowy ambasador brazylijski dla Wiednia dr. Règis d'Oliveira, otrzymał już nominację i oczekuje tylko w Vichy formalnego uznania ze strony gabinetu wiedeńskiego. Bezpośrednio potem zamianowany zostanie reprezentant Austro-Węgier w Rio-de-Janeiro.

Praga 18 stycznia. W teatrze niemieckim chciano wystawić dramat Grillparcera „Szczęście i śmierć króla Ottokara." Intendent teatru jednak, baron Pfeil, porozumiawszy się z marszałkiem sejmowym, przedstawienie powstrzymał ze względu, iż ze strony czeskiej uważanoby to za prowokującą manifestację. Stało się to wskutek artykułu *Politik*, która oburzała się na wystawienie wyżej wspomnianego dramatu na scenie wiedeńskiej w chwili, kiedy są w toku rokowania czesko-niemieckie. Półurzędowy *Fremdenblatt* polemizuje wskutek tego z dziennikiem czeskim w osobnym wstępnym artykule.

Praga 19 stycznia. Staroczesi złożyli w Sejmie deklarację względem wewnętrznego związku i jednoczesnego wprowadzenia w życie wszystkich przedłożeń ugodowych, wymagających kwalifikowanej większości. Marszałek oświadczył, iż regulamin nie pozwala na dyskutowanie nad tą sprawą.

Książe Lobkowitz zalecał uchwalenie rezolucji do ustawy o Radzie kultury krajowej. Tilszer zarzucał posłom z kurji większej własności, że działają pod wpływem Plenera. Brof zaznaczył, iż węzeł patrjotyczny łączy jego stronnictwo z narodem. Herold potępiał demonstracje uliczne przeciwko Riegerowi, oświadczył jednak, że od dnia 26 stycznia roku zeszłego cały naród jest poruszony, a staroczesi powinni raz się przekonać, że poświęcają się dla obcej sprawy. Grillparcer w swoim „Ottokarze" powiada, że narodowi czeskiemu właściwem jest płaszczenie się, żebractwo i lenistwo, — my zaś, — mówił Herold— powinniśmy dowieść, że tak nie jest. Kwiczala oświadczył, że demonstracje uliczne przeciwko Riegerowi są hańbą dla Pragi i dla całego narodu, poczem podnosił zasługi, jakie Rieger ma około dobra narodu czeskiego. Rezolucję przyjęto. Kiedy marszałek ogłosił, że cała ustawa o Radzie kultury krajowej przyjętą została w drugiem czytaniu, jedynie na ławkach niemieckich rozlegały się oklaski.

Budapeszt 19 stycznia. W Sejmie toczy się dyskusja nad projektem do ustawy o ochronkach dla dzieci. Przeciwko ustawie występują Sasi siedmiogrodzcy ze względów językowych i partja klerykalna ze względów wyznaniowych.

NIEMCY.

Berlin 19 stycznia. Parlament obradował nad sprawą socjalisty posła Grillenberga, któremu wręczono cytację sądową podczas przerwy w obradach parlamentu. Ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto. Richter poruszył sprawę zaprowadzenia djet dla członków parlamentu.

W Sejmie pruskim odbyło się pierwsze czytanie budżetu. Co do będących obecnie w toku rokowań handlowo-politycznych między Niemcami a Austrją, oświadczył Windhorst, że dążyć należy do tego, aby się kraje te i pod względem interesów ekonomicznych do siebie zbliżyły. Czy to nastąpić będzie mogło, jest rzecz wątpliwa; na wszelki wypadek obiecuje Windhorst, że napierać będzie rząd obecny, dopóki mu tylko sumienie na to pozwoli. Limbury-Stirm zaopinjował, że traktat z Austrją nie przyniesie Niemcom korzyści. W Austrji domagają się ustępstw ze strony rolnictwa niemieckiego, których nie zrównoważą ewentualne koncesje, poczynione ze strony przemysłu austrjackiego.

Berlin 19 stycznia. Na obiedzie u ministra skarbu, p Miquela, oświadczył cesarz posłowi Kardoffowi, który występował w obronie podwójnej waluty, że nie podziela jego zdania. Pismo *Politische Nachrichten* zaręcza, że władca Niemiec zajmował się sprawą waluty już przed dwoma laty i już wówczas wyraził się nieprzychylnie o walucie podwójnej.

Germanja ogłasza list, jaki papiezki sekretarz stanu, kardynał Rampolla, wystosował do Windthorsta z powodu, że dzielny szermierz sprawy katolickiej rozpoczął 80 rok życia. Kardynał chwali potęgę umysłu, zapał i stałość, z jaką Windthorst zawsze bronił religji, i zaznacza, że radosna dla katolików niemieckich uroczystość żywo go zajmuje. Kardynał prosi Boga, aby jubilatowi dał zdrowie i długie życie, tak potrzebne dla Kościoła i społeczeństwa, a w końcu oznajmia z wielkiem zadowoleniem, że Papież, który Windthorstowi zawsze był życzliwy, przesyła mu najmiłościwiej swe życzenia i apostolskie błogosławieństwo.

FRANCJA.

Paryż 19 stycznia. Bourgeois interpelował rząd w sprawie wypowiedzenia traktatów handlowych: żądał, żeby wszystkie traktaty zostały wypowiedziane i oświadczył, że jest zwolennikiem systemu wzajemności i pragnie, żeby Francja w stosunkach z państwami mającemi cła ochronne, używała także ceł ochronnych; wobec tych zaś, które się kierują zasadą wolnego handlu, używała tego samego, co one systemu. Minister Ribot w odpowiedzi oświadczył, że rząd chce Francji przywrócić zupełną swobodę w sprawach taryfy cłowej i nie sądzi, iżby należało wypowiadać wszystkie traktaty. Francja nie chce się odosabniać od Europy i nie ma żadnego interesu w cofnięciu klauzuli o najbardziej uprzywilejowanych państwach. Cassagnac pochwala stanowisko rządu, poczem Izba przyjmuje porządek dzienny, aprobujący oświadczenie Ribota i wyrażający opinję, że Francji należy zapewnić prawo własnej decyzji w sprawach jej taryf cłowych, większością 458 głosów, przeciwko 11.

WŁOCHY.

Livorno 19 stycznia. Wczoraj rzucono tu trzy bomby, jedną na dziedziniec pałacu hr. Ladavel, drugą do pałacu Kaisera przy Via Ricasoli, a trzecią przed pałacem deputowanego Maurocordato, przy Via Azelio. Szkoda, jaką te zamachy spowodowały, jest nie wielka. Powodem zamachów były spory lokalno-politycznej natury.

SERBJA.

Belgrad 19 stycznia. Rząd wydalił z granic Serbji niejakiego Piotra Nebolsina, korespondenta dzienników *Nowoje Wremja* i *Moskowskija Wiedomosti*, znanego na całym półwyspie bałkańskim agitatora rosyjskiego.

TURCJA.

Konstantynopol 19 stycznia. Książe Nakadżidże, trzymany w Konstantynopolu w więzieniu, został już puszczony na wolność, albowiem wykazało się, że twierdzenie rządu rosyjskiego, jakoby książe dopuścił się pospolitej zbrodni, pozbawione jest podstaw.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z Budapesztu donoszą, że odbyła się tam konferencja kupców, celem obmyślenia sposobów, jakby najskuteczniej zapobiedz można konkurencji ze strony kupców austrjackich, którzy załatwiają interesa w hotelach stolicy węgierskiej a nie płacą za to podatku. Uchwalono petycję do ministra handlu z wezwaniem, aby uczynił, co do niego należy, celem uchronienia handlu węgierskiego od nieprawidłowej konkurencji.

* Słodkawość kartofli tak częsta zimową porą, przypisywaną bywa ogólnie lekkiemu tylko przemarznięciu tychże: za tem przypuszczeniem zdaje się przemawiać nietylko pora, w której ta zmiana smaku się zdarza, jakoteż fakt, że kartofle, które na kilka stopni mrozu były wystawione i zamarzły na twardo, nie przybierają wcale słodkiego smaku, ale poprostu gniją wkrótce. Jeżeli więc niska temperatura jest powodem słodkawości kartofel, to chyba tylko wtedy, jeżeli opadła bardzo mało poniżej zera. Potwierdzają to doświadczenia prof. Müllera z Thurgau, który jednak jeszcze inny powód odkrył. Podług niego słodkawość objawia się, jeżeli kartofle dłuższy czas wystawione są na temperaturę między + 5° i —2° C, a więc są oziębione czasowo poniżej zera, ale nie tak silnie, żeby aż na twardo zamarzły. Przy dłuższem leżeniu kartofli, przemienia się zależnie od gatunku ich pewna część skrobi w cukier, który jednak jako taki nie trwa, gdyż skutkiem działania tlenu spala się na bezwodnik węglowy i wodny. Tak się dzieje przy wyższej temperaturze, gdy przy powyżej wskazanej otlenie słabnie, i część cukru nieotlona nadaje kartoflom smak słodkawy. Jeżeli takie słodkawe kartofle przeniesione zostaną w miejsce cieplejsze i tam przez kilka dni pozostają, natenczas proces otlenia wzmaga się do tego stopnia, że pozostały cukier spala się, i kartofle posiadają znowu swój smak właściwy.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 20 stycznia).

Pszenica biała od 8.90 do 9 25; czerwona do 8 80 do 9.20 żółta od 8 50 do 9 10 żyto 6.90—7.30; jęczmień od 7— do 7 50: na paszę od 6.— do 6.25 owies od 6.75 do 7.50 Rzepa [illegible] do —.—. Wszystko za 100 kilogram.

Wiedeń 19 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 7.97—8.35, *żyto* 7.35—7.36, *owies* 7.15—7.16, *rzepak* 12.65—13.45, *kukurydze* 6.53—6.55, *olej rzepakowy* 33.50—34.—, *olej lniany* 34.50—35.—. Nasiona olejne 12.65—12.75, Makuchy 5.70—6.40, Chmiel 130.——150.— zł. za 50 kilogramów. Kartofle 3.——4.—złr. groch włościański 7.50—8.00, groch wrzący 10.50—12.00, bób na pasze 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8 50, nasienie konopne 11.50—0.00 złr. licząc za 100 kilogramów.

Okowita kontyngentowa 18.12½ 18.—25.

Cukier nierafinowany 15.05 — 15.25, rafinowany w głowach 30.50—31.—, w kostkach 31.50 do 31.75, miałki 30.00—30.25, pilés 16.12½—17.25.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 1256 sztuk z Węgier, 848 sztuk z Galicji 60 sztuk z Bukowiny i 424 sztuk z okolic niem. 470 wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 52—63½ złr. galicyjskie 52—63, niemieckie 54—64, włościańskie 48—54, za cetnar metryczny wagi żywej buhaje i krowy 23—34 złr.

Jagnięta 5—11 złr. para.

Cielęta 44—62 centów kilo.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś św. Agnieszki, panny i męczenniczki; jutro: śś. Wincentego m Anastazego m.

Rocznice. Dnia 21 stycznia 1319 Władysław Łokietek ubrany w szaty królewskie, odbiera na Rynku krakowskim przysięgę wierności od mieszczan. Tegoż dnia 1633 składa hołd Władysławowi IV elektor brandenburski, jako książe Prus wschodnich.

Dnia 21 stycznia 1863 r. padły pierwsze strzały ostatniego powstania narodu.

Nabożeństwo pamiątkowe na uczczenie rocznicy walki o wolność, jak już donosiliśmy, odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 rano w kościele księży Pijarów.

Wieczorek na pamiątkę rocznicy, przypadającej w dniu dzisiejszym, odbędzie się w sali Strzeleckiej i obejmuje bardzo ładny program.

Krakowskie Tow. lekarskie odbędzie we środę d. 21 b. m. o godzinie 6 wiecz., w sali wykładowej kliniki lek. posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) dr. prof. *Obaliński:* O nowych metodach artrotomji w związku z zastosowaniem kochiny (z demonstracją); 2) dr. *Kryński*: Obecne poglądy na sprawę ropienia (z demonstracjami); 3) dr. *Wilkosz*: O zastosowaniu pętli Esmarcha do bezkrwawego wyłuszczania stawu biodrowego.

Komisja teatralna zaleciła Wydziałowi krajowemu wypłacenie subwencji krakowskiej dyrekcji teatralnej.

Helena Modrzejewska była wczoraj obecną na całem przedstawieniu „Cudzoziemki" i śledziła z uwagą wykonanie ról wszystkich. Znakomita artystka dzisiaj opuszcza nasze miasto, udając się do Zakopanego.

Prezesem nowego stowarzyszenia p. n. „Serdeczna drużyna" obrany został p. Mossoczy, dyrektor fabryki w Dębnikach.

P. Renkiewicz, koncepista tutejszej dyrekcji policji, mianowany został, według doniesienia *Wiener Ztg.* komisarzem policji.

Na balu, odbyć się mającym na korzyść Weteranów wojsk polskich, d. 28 b m., następujące panie przyjąć raczyły obowiązki protektorek: pp. A. Adamkiewiczowa, hr. S. Badeniowa, G. Baruchowa, L. Blumenstockowa, z hr. Chołonieckich Z. Boguszowa, T. Browiczowa, M. Chylińska, L Dargunowa, L Dobrzańska, S. Domańska, Dwernicka, Falkenhagen Zaleska, J. Fedorowiczowa, W. Fischerowa, z hr. Sumińskich J. Götzowa, W. Gluzińska, J. Gorczyńska, A. Güntherowa, F. Gralewska, W. Hallerowa, księżna Jabłonowska, F. Jakubowska J. Jasińska, J. Jawornicka, z br. Brunickich A. Kawecka. C. Kieszkowska, M. Klobassowa, J. Kossakowa, W. Kossakowa, L. Kopffowa, E. Krzymuska, księżna Lubomirska, K. Lipowska, W. Lisowska, hr. Łubieńska, hr. A. Łosiowa, J. Malczewska, z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, A. Marsowa, hr. J. Mieroszowska, hr. S. Mieroszowska, A. Milieska, J. Milewska, hr. J. Męcińska, hr. S. Morstinowa, S. Muczkowska, A. Obalińska, P. Pieniążkowa, K. Pieniążkowa, K. Pochwalska, hr. M. Reyowa, W. Redykowa, J. Rettingerowa, J. Rosenblattowa, A. Siedlecka, hr. Z. Siemieńska, M. Śliwińska, z hr. Tarnowskich A. Skrzyńska, W. Schrammowa, T. Stryjeńska. T. Starzewska, W. Styczniowa, L. Szajnochowa, W. Szujska, F. Szlachtowska, hr. J. Szembekowa, hr. J. Tarnowska, hr. J. A. Tarnowska, hr. S. Tarnowska, hr. Tyszkiewiczowa, B. Włodkowa, Z. Włodkowa, L. Wiszniewska, W. Wędrychowska, W. Zakrzewska, A. Zborowska.

Zabawa tańcująca odbyła się w sobotę d. 17 b. m. w domu znanego w szerokich kołach naszego miasta lekarza, dra Ludwika W. Dwadzieścia par tańczyło ochoczo do wpół do dziewiątej rano. Biały mazur zakończył zabawę, która najmilsze zostawiła wrażenie w pamięci uczestników. W gronie uroczych danserek, obok nadobnej córki gospodarza, znalazł się cały zastęp pięknych panien, a wśród nich panny: M. I. Fed., J. Zar. i M. Schw.

Walne Zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbyło się dnia 17 b. m. przy licznym udziale członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, wysłuchało Koło referatu prof. Romana Zawilińskiego w sprawie nauki języka polskiego i przyjęto odnośne wnioski. Następnie prof. Mieczysław Zaleski, im. wydziału przedłożył sprawozdanie roczne z czynności Koła i wydziału, a prof. Medard Kawecki sprawozdanie ze stanu kasy. Obydwa sprawozdania przyjęto do wiadomości, i udzielono wydziałowi na wniosek komisji kontrolującej, absolutorjum. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rozsprzedaży „Bibljoteki pedagogicznej" i sprawdzono przedłożony rachunek. Potem przystąpiono do wyborów na rok 1891. Przewodniczącym Koła wybrany został prof. dr. Franciszek Tomaszewski, zastępcą przewodniczącego: prof. dr. Kazimierz Morawski. Do wydziału weszli: prof. dr. Napoleon Cybulski, prof. Franciszek Jeziorski, prof. Sławomir Odrzywolski, prof. Jan Pawlica, prof. ks. Wojciech Siedlecki, prof. dr. August Sokołowski, prof. Józef Winkowski, rektor prof. dr. Wincenty Zakrzewski i prof. Mieczysław Zaleski.

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie uchwaliło, iżby wyścigi odbywały się na Błoniach przez dwa dni, z nagrodami na ogólną sumę 20.000 złr. Konie, urodzone w Galicji, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem, będą biegały z równą wagą, zagraniczne zaś mają nadwagę, zacząwszy od 2½ kilogramów. Główna nagroda imienia „Wawel", 4000 złr., będzie dla 3-letnich koni wszystkich krajów. Dystans 3000 metrów. Drugie miejsce zajmuje nagroda imienia prezesa Towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie, hr. Romana Potockiego, 2000 złr. dla trzyletnich i starszych koni wszystkich krajów. Dystans 2000 metrów. Jedna nagroda 1.500 złr. dla 3-letnich ogierów i klaczy, druga zaś 1000 złr. dla 2-letnich, obie te nagrody naznaczone wyłącznie dla koni urodzonych w Galicji, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem. Jedna nagroda z przeszkodami (*steeple-chase*) 2000 złr., w której konie angielskie i francuzkie udziału przyjmować nie mogą. Oprócz tego jedną nagrodę 1000 złr. dla koni wszystkich krajów. Dwie nagrody sprzedażne dla koni 2, 3 i 4-letnich i starszych. Dwie nagrody z płotami (*hurle-race*) naznaczono wyłącznie dla dżentlemenów. *Handicap steeple chasse* 1000 złr. dla koni wszystkich krajów. Nagrodę 500 złr. dla koni, które nie wygrały żadnej nagrody i nagrodę 1000 złr dla 3-letnich koni bez różnicy wieku. W każdym dniu rozegranych będzie sześć gonitw. Waga oznaczona zostanie podług lat konia na zasadach przyjętych przez wiedeński „Jockey-Club Koszta urządzenia hipodromu wynoszą 30.000 złr. Obecnie budują stajnie na pomieszczenie 30 koni w bliskości hipodromu, a dyrekcja Towarzystwa przyjmuje na siebie obowiązek pomieszczenia i większej ilości koni wyścigowych.

Wydział Izby adwokackiej przesyła nam następujący wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej, ułożony według starszeństwa z końcem 1890 roku.

Z siedzibą w Krakowie:

Doktorowie: Szlachtowski Feliks, Rosenblatt Joachim, Kapiszewski Ludwik, Mochnacki Józef, Starzewski Rudolf, Markiewicz Władysław, Jakubowski Faustyn, Kaufmann Józef, Wilkosz Ferdynand, Hajdukiewicz Jan, Styczeń Wawrzyn, Blatteis Zygmunt, Lisowski Władysław, Wędrychowski Władysław, Jakubowski Roman, Csésznak Feliks, Weigel Ferdynand, Horowitz Leon, Wechsler Maurycy. Ichheiser Michał, Grudziński Stefan, Włyński Wiktor, Pieniążek Karol, Retinger Józef, Leo Artur, Propper Jan Albert, Wilkosz Władysław, Schoen Henryk, Abłamowicz Stanisław, Klein Zygmunt, Kopff Józef, Smolarski Kazimierz, Eibenschütz Zygmunt, Dadlez Wilhelm, Czerny Bolesław, Rothwein Leon, Boroński Lesław, Rosenblatt Józef, Paszkowski Franciszek, Unger Samuel, Koy Michał, Brummer Herman, Schönberg Maurycy, Kastory Władysław, Ławrowski Roman, Deiches Izydor, Dobija Antoni, Chmurski Serafin. Hubaczek Eugenjusz, Szalay Ludwik, Olearski Bronisław, Bogusz Adam, Doboszyński Adam, Staniszewski Walenty, Kirchmayer Kazimierz, Jakubowski Jan, Winkler Samuel, Kaufmann Daniel, Sulerzyski Junosza Władysław, Br. Lewartowski Adam, Berman Henryk, Eichhorn Stefan.

Z siedzibą w Andrychowie: Dr. Malec Jan.

Z siedzibą w Białej:

Doktorowie: Rosner Jan, Ichheiser Bernard, Peterek Ferdynand, Aronsohn Maurycy, Cieszyński Jan.

Z siedzibą w Bochni:

Doktorowie: Trybulec Józef, Zakrzewski Ferdynand, Serafiński Antoni Leonard, Maiss Ferdynand, Wcisło Andrzej.

Z siedzibą w Brzesku: Dr. Parvi Ludwik.

Z siedzibą w Chrzanowie:

Doktorowie: Keppler Zygmunt, Kremer Józef, Gaszyński Antoni.

Z siedzibą w Dąbrowy:

Doktorowie: Psarski Emil, Datka Józef.

Z siedzibą w Dębicy: Dr. Friedberg Sydon.

Z siedzibą w Gorlicach:

Doktorowie: Śleczkowski Czesław, Radomyski Józef, Neumann Karol.

Z siedzibą w Jaśle:

Doktorowie: Wiediger Franciszek, Adamski Roman, Gaszyński Feliks, Chwalibóg Władysław, Steinhaus Ignacy.

Z siedzibą w Kalwarji: Dr. Silberfeld Feliks.

Z siedzibą w Kętach: Dr Chrzanowski Franciszek.

Z siedzibą w Kolbuszowy:

Dr. Bryk Adolf.

Z siedzibą w Krośnie:

Doktorowie: Lewakowski August, Czajkowski Feliks.

Z siedzibą w Leżajsku:

Dr. Gaberle Ernest

Z siedzibą w Limanowy:

Doktorowie: Żelechowski Kazimierz, Bogdani Edward. (Dok. nast)).

Z teatru. Jutro zamiast „Wielkiego bractwa" Fredry, dany będzie „Klub kawalerów Bałuckiego. Zmiana ta nastąpiła wskutek przedłużającej się niedyspozycji pani Żelazowskiej.

Towarzystwo łyżwiarzy na ślizgawce obok ogrodu botanicznego, urządza w niedzielę d. 25 b. m. wielki festyn kostjumowy wieczorem. — Bilety dla kostjumowanych wydaje gospodarz Towarzystwa w biurze przy ulicy Wiślnej Nr. 7, od 12 do 2 godziny w południe.

Dziś przy sprzyjającej pogodzie na ślizgawce w Parku krakowskim od godziny 2 do 5½ popołudniu przygrywać będzie orkiestra wojskowa 20 pułku.

Wiadomość z pierwszej ręki. Naszego współpracownika pana K., spotkała wczoraj o godz. 4 popołudniu bardzo niemiła przygoda. Przechodził ulicą Szewską, gdy nagle spada na niego lawina śniegu i miażdży nowiuteńki kapelusz. Odurzony niespodziewanym ciosem, przewraca się i dopiero przy pomocy jakiegoś poczciwego izraelity, mógł powstać na nogi! — Tyle razy upraszaliśmy szanowny magistrat, aby przemówił do serca panów kamieniczników i nakazał im zrzucanie śniegu z dachów w godzinach rannych, lecz widocznie głos nasz jest „głosem wołającego na puszczy", a wypadki chodzą po ludziach i nie jedno nieszczęście już się przytrafiło.

Dwaj Chińczycy, prawdziwi Chińczycy z warkoczami, zwracali wczoraj na siebie uwagę w teatrze. Są to „artyści" popisujący się w cyrkach.

Agent emigracyjny. Ignacy Lelito, młynarz z Libiąża wielkiego w powiecie chrzanowskim, przytrzymany został wczoraj po południu na tutejszym dworcu kolejowym, za zamiar ułatwienia przeprawy przez granicę pruską Stefanowi Kuczmierze, rezerwiście z powiatu sanockiego, w celu wysłania go do Ameryki. Lelito wraz z synem swym Józefem z Mogiły, przebrali Kuczmierza dla niepoznania w odmienną odzież i zaopatrzyli go w narzędzia stolarskie. Ignacy Lelito już od dłuższego czasu zajmuje się wysyłaniem wychodźców do Ameryki, wyludzając od nich znaczne opłaty na swą korzyść.

Wilki. Pośród ludu krążą wieści o wilkach, które mają się znajdować w pobliżu Krakowa. Wczoraj na Szczepańskim placu wieśniaczki opowiadały sobie, że koło Bielan zjedzony został jakiś człowiek przez wilki; według innej znowu wersji, rozzuchwalone te zwierzęta weszły gdzieś do wsi i rzuciły się na jakąś kobietę, którą rozszarpały. Zapewne w pogłoskach powyższych nie ma prawdy, lecz jest możliwość, iż wobec wielkich śniegów, głodny zwierz szukać zacznie żeru w sąsiedztwie osad ludzkich. Należałoby pilną roztoczyć baczność w kierunku bezpieczeństwa publicznego.

Na cel dobroczynny złożyli koledzy ś. p Oskara Wellesa, urzędnicy tut. urzędu pocztowego, kwotę 7 złr., jako resztę pozostałą ze składki na wieniec żałobny. Kwotę tę doręczyła Administracja naszego pisma p. Z., obarczonemu liczną rodziną, a pozostającemu z powodu choroby w wielkiej nędzy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu J. M. w Krakowie. Mały artykulik Pański przyjęła nasza Administracja w zamian za należną jej od Pana kwotę, a jeżeli nie podpisaliśmy Pańskiego nazwiska, to jedynie przez życzliwość i niezbędną ogledność, gdyż treść mogła Pana, jako obcokrajowca, posiadającego majętność za kordonem, narazić na przykre następstwa. O innych pracach Pana, pisaliśmy zresztą niejednokrotnie w piśmie naszem.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 20 stycznia.

Hotel Saski: Leszek Wiśniowski z Krasiczyna, Karol Perkin z Słobody, Zygmunt Mars z Limanowy, Albert Sitt z Hamburga, Władysław Hoszard ze Lwowa, Henryk Lewenfeld z Chrzanowa, Aleksandrowa Gostkowska z Tomic.

Hotel pod Różą: Bron. Gorczyński, obywatel z Brzeznicy, Adam Żuk Skarszewski, właściciel dóbr z Zagórca, Grylewska, obywatelka z Królestwa P., Bazyli Subotyn, urzędnik z Miechowa, Natalja Wołoszyńska, żona adwokata ze Stryja, Stanisław Duniu, obywatel z Gąbowic, Rudolf Czapla, kupiec z Wiednia, Józef Trzeciak, obywatel z Galicji, dr. Bazyli Filipowicz z Rzeszowa, Aleks. Korczyński, sekretarz z Złoczowa, Zygmunt Przylecki, słuchacz praw z Jasła.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 22 stycznia. *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 24 stycznia. Na dochód Pauliny Wojnowskiej: po raz pierwszy *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach z francuskiego Valabrègue, Keroul i Ordonnean tłumaczył M. Sachorowski.

Telegramy

Wiedeń 21 stycznia. Wczoraj odbył się bardzo wspaniale pogrzeb arcyksiężniczki Marji Anonji Immakulaty. Zwłoki jej złożono w kościele OO. Kapucynów.

Praga 21 stycznia. Marszałek krajowy odebrał od posłów staroczeskich piśmienne oświadczenie, które kazał przeczytać w Sejmie. Na wstępie tego pisma oświadczają staroczesi, że dnia 26 stycznia r. 1890, działając w intencjach pokojowych, przyjęli przedstawione sobie punktacje ugody wiedeńskiej, a dalej wypowiadają zdanie, że dla ustalenia pokoju, potrzeba, aby język czeski zupełnie i bezwarunkowo uzyskał te same prawa, jakie ma język niemiecki. Różne okoliczności każą się domyślać, że rząd i Niemcy nie myślą na serjo o pokoju z Czechami. Dowodem rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 3 lutego i odpowiedź rządu na rezolucje posła Skardy. Że Niemcy nie pragną pogodzić się z Czechami, dowodzi ich usunięcie się od wystawy krajowej, chociaż ta przynieść ma korzyść wszystkim mieszkańcom Czech, bez względu na narodowość, a nadto pozostaje pod protektoratem cesarza. Wrogie zachowanie się Niemców w czasie ostatniego spisu ludności, świadczy o ich usposobieniu. Mimo to, staroczesi w trzeciem czytaniu głosować będą za ustawą o podziale Rady kultury krajowej, ponieważ nie oznacza ona rozdarcia kraju. Natomiast będą się staroczesi domagali, aby jak najrychlej, stosownie do przyrzeczenia, przedstawiono Sejmowi projekt do ustawy o reformie ordynacji wyborczej. W końcu wypowiadają staroczesi swe zdanie w sprawie ustawy o kurjach, ordynacji wyborczej dla wielkiej, nie fideikomisowej własności. Po odczytaniu tego pisma, przyjęto całą ustawę 153 głosami, przeciwko 53.

Berlin 21 stycznia. Ustawa o użyciu funduszów obrocznych została dziś przez rząd przedstawioną pruskiej Izbie poselskiej. Przeznacza ona je w całości do odpowiedniego podziału między poszczególne djecezje. Zapasy, jakie pozostaną po zaspokojeniu pretensyj duchowieństwa, przeznacza ustawa na wsparcia dla niezamożnych gmin przy budowaniu i odnawianiu zabudowań parafialnych.

Petersburg 21 stycznia. Policja odkryła wielką tajną drukarnię nihilistyczną. Wiele aresztowań.

Paryż 21 stycznia. Freycinet odzyskał już na tyle zdrowie, że mógł uczestniczyć w naradach gabinetu.

Bruksela 21 stycznia. Zawieja śnieżna przeszkadza demonstrującym na korzyść rewizji konstytucji, tłumom.

Bruksella 21 stycznia. Posterunki wojskowe przed parlamentem i pałacem królewskim zostały wzmocnione z powodu spodziewanych demonstracyj na korzyść rewizji konstytucji.

Rzym 21 stycznia Crispi sprzeciwia się projektowi ministra wojny, aby liczbę korpusów armji włoskiej zredukować z 12 na 10.

Rzym 21 stycznia. Crispi odpowiadał wczoraj posłowi Barzilai'emu, który go interpelował, czy prawdą jest, że Austrja naruszyła międzynarodowe prawo eksterrytorjalności, jakie przysługuje poselstwom zagranicznym.

Rzym 21 stycznia. Według doniesienia ajencji Stefaniego uda się książe Genui dnia 22 b. m. z Turynu do Berlina, aby zastąpić króla Humberta, jako ojca chrzestnego najmłodszego syna cesarza Wilhelma.

Belgrad 21 stycznia. Powodem wydalenia korespondenta rosyjskich dzienników były częste zatargi z tutejszą policją. Poseł rosyjski, któremu doniesiono o owem zarządzeniu, nie wniósł przeciw niemu protestu.

Tureckiemu ministrowi Marbu Agob baszy udzieliła rejencja imieniem króla, wielki krzyż orderu Takowy.

Konstantynopol 21 stycznia. Porta zgromadziła już wojsko, aby w danym razie wysłać je do południowej Arabji, gdzie kilka plemion podniosło rokosz.

Londyn 21 stycznia. Lord Salisbury udał się na konferencję z Edgarem Vincent, który przedstawił mu podobno bardzo ważne projekty finansowe rządu tureckiego.

Nowy Jork 21 stycznia. Król wysp sandwichskich Kalakaua, który bez grosza przybył do Ameryki, ciężko zachorował i jest umierający.

Wiedeń 21 stycznia. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 306.75, Laenderbank 216.50, renta złota 104 10, renta majowa 90.88.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier. p.	99 90	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	91 10	4½% Obl. Poż.	
„ 4% złota.	108 45	kraj. galic..	— —
„ 5% pa. nie.	102 80	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	995 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	306 75	4½% Listy zas.	
Londyn	114 35	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 04½	Akc. Länderb..	216 50
Dukaty	5 40	„ kol. Kar.-L.	210 12
Marki	56 20	„ „ lw.-czer.	232 —
5% Ren. w. pap.	100 95	„ „ połudn..	128 50
4% „ „ złota	104 10	Ruble	132 50
Losy prem. w..	136 —	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

Berlin 20 stycznia.

Bank. austr....	178 15	4½% Lis. lik. pol.	69 60
Krótki Wiedeń	178 —	Ak. kol. Kar. L.	93 40
Banknoty ros..	235 45	austr. kred.	175 12
5% Lis. zas. pol.	— —	Ultimo Ruble.	235 25

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Osoba posiadająca wyższą muzykę udziela lekcji u siebie lub po domach. Warunki przystępne. Ul. Poselska Nr. 7, parter drugie drzwi na prawo. od godz. 3 -6. 216(3 4)

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Uczeń do praktyki który uczęszczał do szkół średnich, potrzebny jest do magazynu rękawiczniczego **F. Lubańskiego** przy placu Dominikańskim 3. Od chwili wstąpienia będzie otrzymywał miesięczne wynagrodzenie. 220(1-3)

Urzędnik, większej instytucji finansowej miejscowej poszukuje zajęcia w godzinach południowych, bądź prowadzenie ksiąg handlowych, udzielanie języka niemieckiego, lub administracji kamienicy. Zgłoszenia: do Administracji „Kurjera Polskiego" po lit. K. K. 218(1-3)

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie i w czesaniu, poszukuje miejsca jako panna służąca. Adres: Panna Kieres ul. nad Rudawą Nr. 5. 211(4-6)

Doniesienia rozmaite

Poszukuje się kupna interesu któryby zapewnił skromne utrzymanie, za gotówkę nie przekraczającą 400 złr. Zgłoszenia z grzeczności przyjmie p. Mostowski siodlarz ul. Sławkowska Nr. 1. w Krakowie. 21 (1-?)

Była obywatelka ziemska życzy sobie przyjąć na mieszkanie chłopców lub panienki uczęszczające do zakładów naukowych. Warunki bardzo przystępne, opieka zapewniona. Na żądanie może być w domu konwersacja francuzka, lub niemiecka. Bliższe szczegóły, przy ulicy Batorego, Nr. 22. I. piętro w oficynie. 206 5-6)

Krawieczyznę damską przyjmuje się w domu i po za domem, oraz udziela się **kroju sukien**, ul. Tomasza 27, II. piętro. 213(6-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (262-?)

zaraz:

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 21.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Basztowa Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje. przedpokój na I piętrze, ul Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu. Rynek Nr. 35.

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJEWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

ZAKŁAD

OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe. ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(4-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,

wielki zapas róż, gwoździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,

uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1001 6 20)



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Najnowsze powieści

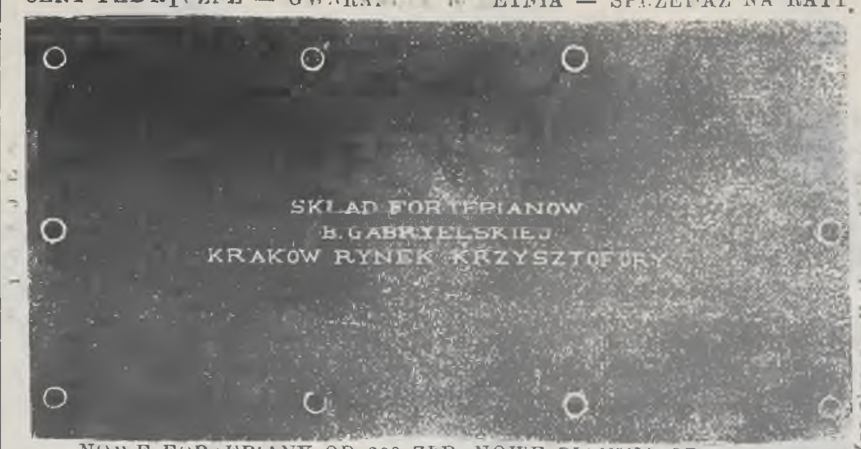
W. hr. Łosia

dopiero co opuściły prasę

„Linoskoczka" t. II.
„Jędrzek" t. I.

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, gdzie się znajdują **dawniejsze powieści** tegoż autora. 982(7-?)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA [illegible] LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY



NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR. 1039(1-12)

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1·20 (bez skórki) **Jelenie, Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

K. Knoreck w Krakowie

Florjańska Nr. 23.

Drób tuczony zawsze na składzie. 1016(6-6)

Do nabycia

w księgarni GEBETHNERA i Spółki w Krakowie

JÓZEFA H. RYCHTERA

„DROGA ŻYCIA"

poemat odszczególniony przez włoską akademję w Liworno *wielką nagrodą* J. K. M. Wiktora Emanuela.

Cena 35 cnt.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny nowe dzieło

Eugeniusza Heleniusza

pod tytułem: 957(18 ?)

Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej

w dwóch tomach na welinie

Cena egz. **8** złr w. a.

Adwokat przysięgły

zamieszkały na pewien czas w Krakowie, udziela porady prawnej w interesach sądowych za kordonem. Ul. Krowoderska 36, I. piętro na lewo. 1002(7-10)

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Srody i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej.

1034(4-2?)

Już nadszedł

866(1-8?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Ze wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 871(9-20)

D. KLEKNER

Wien, I. Postgasse 20.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 266(149-180)

Uwaga. Gilzy niekleojone nie pękają przy robieniu papierosów.

Na karnawał!

Magazyn Mód pod firmą M-me Anna

Szewska l. 21.

Zaopatrzony we wszelkie nowości karnawałowe, **Kwiaty** paryzkie, **koronki,** pióra i t. d. **Zamówienia** przyjmuje na toalety balowe, według najświeższej mody, wykończając takowe w 24 godzinach. **Suknie** eleganckie, praktyczne, na mniejsze wieczory. Na żądanie wysełki na prowincją. 1020(3 4)

Ceny umiarkowane.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich w **nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Swiata"** otrzymują jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu **surowego własnej plantacji** wszelkie gatunki Cykorji **sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem** i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając **wyroby mojej fabryki,** przewyższające zaletami **wszelkie tego rodzaju produkty** zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(116-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe **kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc** dzieci przez długie lata **niemi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana** zawiera śliczne **architektoniczne** wzorki i może być **zawsze** powiększoną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i **wyżej. Strzedz się należy przed niższemi naśladowaniami** i przyjmować tylko skrzynki **opatrzone fabryczną marką** „kotwicą". **Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio** przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa",** którą bezpłatnie przesyłają: **F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.**

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29

poleca w doborowym wyborze i najtaniej

TOWARY NORYMBERGSKIE.

Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia. **Weloniki, Gazy, Rękawiczki** jedwabne i wełniane.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(7-15)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(8-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 20 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 50	91 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	93 —	95 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	10? —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 25	210 25
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 25	22 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 19 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	91 10	91 30
4 2/10% „ srebrna	91 15	91 35
4% Renta austr. złota	108 30	10? ?0
5% „ papier. nieopodatkow.	10 80	103 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 50	150 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 7	180 75
5% Renta węg. papierowa	101 05	101 25
4% „ „ złota	104 20	104 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 25	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 75	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 90	165 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . . 200 „	352 75	353 25
Oest. Länderbank . . 200 „	217 10	217 60
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	992 —	996 —
Unionbank . . . 200 „	242 75	243 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 „	116 75	117 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 75	202 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2780	27?0
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	209 75	210 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	17? ?0	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 75	246 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 —	129 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	19? 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 80
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	100 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 2?
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 10	102 10
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	110 75	11? 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 50	102 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „	90 50	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	189 -	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	151 25	152 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 40	102 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 40
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 75	101 50
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 75
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . . „ 100	136 —	136 75
„ Tureckie . . . fr. 400	36 10	36 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe . . . . „ 100	181 25	182 —
Insbruku. . . . . „ 20	2? 5	25 5?
Krakowskie. . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 75	57 25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 70
Rudolfa. . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 41
20-frankówki	9 01	9 5
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 41	11 46
Marki niemieckie za 100 marek.	56 1	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	132 5	133 25

Lwów 19 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	301 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 90	95 60
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 —	98 70

Warszawa 19 stycznia.

	płacą rub.kop	żądają rub.kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 50
„ „ „ V „	— —	98 20
4% Listy likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	10? —
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	96 70

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.